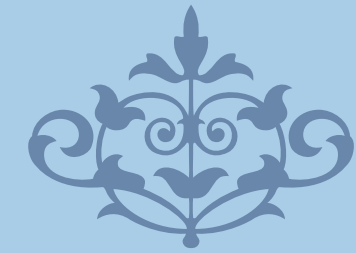


MIŃSK



MIASTO MŁODOŚCI MUZYCZNEJ STANISŁAWA MONIUSZKI

Do roku 1858, kiedy to Stanisław Moniuszko przeprowadził się na stałe do Warszawy, Mińsk obok Wilna, Lwowa, Grodna i Petersburga był ważnym miejscem realizacji życiowych i twórczych planów i ambicji kompozytora. Dość często odwiedzał Mińsk, załatwiając tu sprawy majątkowe i przebywając tu nawet po kilka miesięcy bez przerwy. Według niemieckiego badacza Rüdigera Rittera, «te częste podróże w rodzinne strony nie dają się wytłumaczyć jedynie ciężką sytuacją finansową rodzinnego majątku».

Kompozytor nie przepadał za miastem swego dzieciństwa i wczesnej młodości, o czym świadczą jego listy z Mińska do żony. Są one często pełne ironii, a niekiedy bardzo krytyczne.

«Mińsk tak głuchy jak... Stryjunio. Zdaje się, że spokojny i nie słyszy, a we wnętrzościach swoich trawi i dławi. [...] Co za nudy! Co za ludzie!! Gwałtu! — Ile razy wyjeżdżam z tego miściska, zawsze mam ochotę twarz, ręce umyć i nogi z błota obetrzeć». (18 lipca 1843 r.)

«Ach, Omko moja! Co to za Mińsk! Co to za miasto! Co za życie! Co za plotki!! Twój mężulo wygląda jak język albo jak Eustachy Tysz[kiewicz], gdyż mu włosy od ciągłej zgrozy nie przestają słupka dawać». (30 listopada 1843 r.)

«W Mińsku nikogo nie widzę w całym znaczeniu tego wyrazu — błoto niesłychane». (1\13 października 1848 r.)

Jednocześnie bawią Moniuszkę jednak niektóre aspekty mińskiego życia towarzyskiego:

«Przyznaj, że w Wilnie nic podobnego nie znacie. Ani takich klubów, ani konnych sztuk, ani opery, ani nawet w koście-

le zabawy nie macie. Dlatego myślę jeszcze czas niejakiś w tym Eldorado przebawić». (19 października 1843 r.)

«Prawdziwie Żółkowski musiał być rodem z tego miasta. A o Volterze ani wątpić, że Mińczuk. Nie wiem, dlaczego Moliere mieni się być Francuzem — kiedy ledwo nie pokazują, na której rodził się w Mińsku ulicy». (19 października 1843 r.)

Mińsk traktował Moniuszko nie tylko jako miejsce załatwiania spraw «schedy skuplińskiej» czy odwiedzin rodziny i krewnych. W czasie pobytu kontynuował również komponowanie, organizował wystawianie swoich utworów oraz szukał inspiracji. Dla mińskiej sceny skomponował krótką partyturę do wodewilu *Biuraliści* Fryderyka Skarbka, krynicą Żukowską w ogrodzie miejskim została zainspirowana operetka *Woda cudowna*. «Mińskim» projektem była też *Sielanka* do libretta Wincentego Dunina-Marcinkiewicza (1843-1844, prapremiera 1852). W roku 1843 trupa Wilhelma Schmidkofa wystawiła w Mińsku fraszkę *Ostatnia loteria warszawska* do libretta Oskara Milewskiego. 18 listopada tego samego roku w tu odbyła się premiera melodramatu Moniuszki do sztuki francuskich dramaturgów Auguste'a Aniceta-Borgeous (1806-1870) i Adolphe'a D'Ennery'ego (1811-1899) *Kasper Hauser*. Utwór ten cieszył się u publiczności mińskiej dużym powodzeniem. Dzięki udanej muzyce miał rekordową jak na te czasy liczbę wystawień: przy pełnej widowni został pokazany na scenie mińskiej 21 razy. Moniuszko rozpatrywał też — o czym świadczy jego korespondencja — możliwość wystawienia w Mińsku operetki *Ideał czyli Nowa Precjoza* (1843) oraz *Cyganów* (1859).

WYSOKI RYNEK



Józef Pieszko. Wysoki Rynek w Mińsku. Ok. 1810.

Wysoki Rynek w dzisiejszym Mińsku w ogólnym zarysie niewiele się zmienił od czasów Moniuszki. Krzyżowały się tutaj główne ścieżki członków rodziny kompozytora, przechodziły przez główny plac miasta ważne trasy życiowe. Na wynajmowanie mieszkania przy Wysokim Rynku mogła sobie pozwolić tylko rodzina zamożna. Dla Moniuszków była to nie tylko kwestia tego, że młody Staś od dziecka utykał na jedną nogę. Chodziło również o prestiż i komfort, ponieważ tu skupiały się wszystkie kluczowe instytucje. Przy Wysokim Rynku były kościoły, szkoły, sklepy, miejsca rozrywki. Z dawnym Wysokim Rynkiem — dzisiejszym placem Woli — związanych jest wiele «moniuszkowskich» miejsc, można by więc postrzegać go jako wielkie muzeum moniuszkowskie. I tak też

się dzieje — zwiedzają je liczne wycieczki. Tu, przy Rynku, Stanisław Moniuszko mieszkał razem z rodziną, uczył się w mińskim gimnazjum i w muzycznej szkole Dominika Stefanowicza, tu wsłuchiwał się w brzmienie organów licznych kościołów: katedralnego, poddominikańskiego, bernardyńskiego, benedyktyńskiego. Tu w teatrze miejskim wystawiał swoją *Ostatnia loterię warszawska*, melodramat *Kasper Hauser*, sceniczną miniaturę *Biuraliści* oraz polsko-białoruską operę *Sielanka*.



Mińsk. Wysoki Rynek. Litografia Barthélemy Lauvergne (1840)





*Adam Szemiesz.
Portret Władysława
Syrokomli (1854)*

„**N**ajokazalszem z całego miasta jest niezaprzeczenie tak zwany Wysoki Rynek, do którego schodzą się wszystkie cenniejsze ulice, a który otaczają wysokie domy i gmachy. W położeniu wzniosłem, na wzgórku brukowany, przestronny ów rynek imponuje z daleka, widziany z prostych jak strzała i porządnym przyległym ulic. Zdobia go: kościół katedralny, czyli po-Jezuicki, z krużgankiem, co aż na plac wybiega,

z dawnym klasztorem tychże jezuitów (dziś dom skarbowy), z wysoką zegarową wieżycą, zbudowaną przez Jezuitów w r. 1750, dom, w którym się помещa ze swym biurze miejscowy cywilny gubernator.

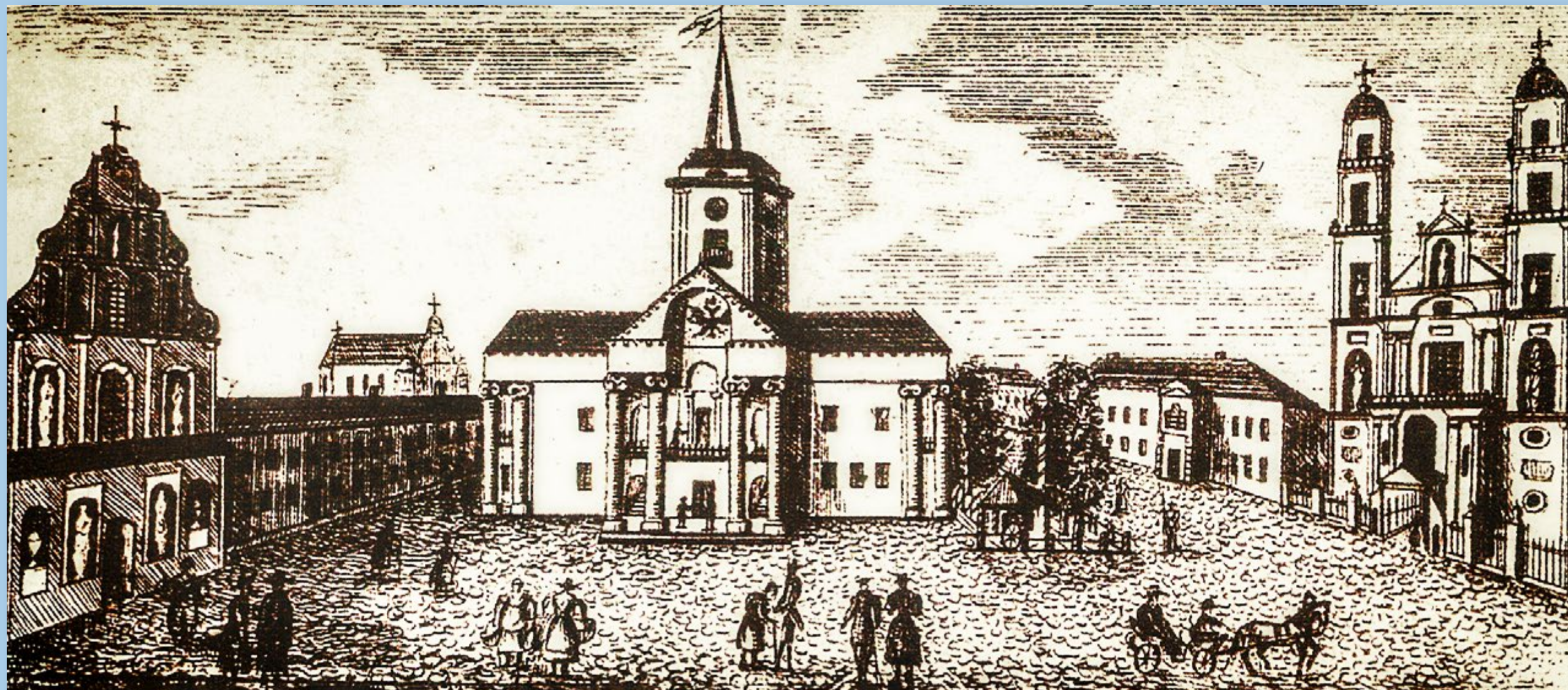
W drugiej linii hotel kupca Polaka. Teatr miejscowy (niegdyś dom Bajkowa, dziś kupca Białostockiego) w r. 1825 restaurowany, świetne sklepy, jak rozmaitości braci Więckowskich, galanteryjny Ajzenstadta i kilka innych. Dwie świetne tutejsze restauracje, apteki, cukiernie — wszystko nęcące wewnętrznym porządkiem, zewnętrzną budową domów i blaskiem sztyldów.

Trzecia strona rynku równoległa do katedralnego kościoła, zawiera dawny kościół po-Dominikański (dziś rzymsko-ka-

tolickie seminarium) wspaniałe gmach przeznaczony na pomieszczenie sądownictwa (zbudowany w r. 1852 według planu architekta Kazimierza Chrzczonowicza), nowo zbudowany okazały sobór Greko-Rossyjski i t.d. Ze strony czwartej i na środku tegoż rynku widnieją sklepy trunków zagranicznych i magazyn mod P. Deplace, ogromna budowa kram Żydowskich i kilka sklepów z towarami rossyjskimi, pomiędzy którymi



Mińsk. Wysoki Rynek. Widok z ulicy Zborowej. H.Herasimowicz (1839)



Mińsk. Wysoki Rynek. Plac przed ratuszem. Litografia XVIII w.

odznaczają się kramy kupców Rakowa, Pulaszkina, Diechtiarewych i t.d. A każdy niemal dom uśmiecha się albo zgrabną facyatą, albo eleganckim balkonem; a każdy sklep świeci się, złoci, przymila okazałym szyldem i wystawą towarów. Turko-
czą tu i uwijają się tłumy najętych woźniców z jednokonnemi drążkami, krąży ludność najbardziej arystokratyczna, przesu-

wają się tumulty Żydów; ale nie widać natłoku: bo na szerokim przestworzu wszystko się rozsypuje w małe a malownicze grupki — przesuwa się jak w kalejdoskopie. Wszystko tu tak czyste, świetne, nowe, że zaprawdę imponuje swą europejsko-
ścią...”

(Władysław Syrokomla „Mińsk”. W: „Teka Wileńska” 1857, nr 1).

KATEDRA MIŃSKA



*Wysoki Rynek w Mińsku. Kościół katedralny oraz dzwonnica.
Rysunek Napoleona Ordy (1870)*

STANISŁAW MONIUSZKO SENIOR I BISKUP MIŃSKI IGNACY JAKÓB DEDERKO

Dziś możemy się jedynie domyślać, że wśród fundatorów odnowienia kościoła katedralnego — zainicjowanego przez biskupa Ignacego Dederko — był dziadek kompozytora Stanisław Moniuszko. Aleksander Walicki pisał o kontaktach sędziego i biskupa oraz przyjęciu, zorganizowanym w Śmiłowiczach w roku 1803, na którym obecny był właśnie ów znany w historii Mińska dobroczyńca. Pokazano wtedy w prowizorycznie urządzonym przez Stanisława Moniuszkę seniora teatrze tragedię wierszem *Śmierć Abła*. Na spektakl sprowadzono nawet orkiestrę wędrownych Czechów. Według wspomnień współczesnych liczni goście i publiczność zebrała się, by obejrzeć przedstawienie. Być może wspomnienie spektaklu znalazło odbicie w zaginionej uwerturze Moniuszki *Kain*. Jej prapremiera miała miejsce w Petersburgu w roku 1856.

Jakób Dederko był znaną postacią w kręgach kościelnych i instytucjach dobroczynnych Mińska. Ukazem Pawła I w roku 1798 otrzymał sakrę biskupią z rąk sufragana mohylewskiego Jana Benisławskiego. Po uroczystym wjeździe do Mińska zajął się organizacją nowej diecezji. Zabiegał o fundusze na sufraganię, wyznaczył dla prałatów i kanoników jako uposażenie dochody z bogatszych parafii, ozdobił katedrę, wybudował zakrystię katedralną, urządził konsystorz, klasztor dominikanów przerobił na rezydencję dla biskupa mińskiego. W stolicy swojej diecezji założył Towarzystwo Dobroczynności. W 1810 roku, z woli rządu, uroczyście otworzył akademię jezuicką w Połocku.



Pierwszy biskup miński Ignacy Jakób Dederko



«Pierwszym biskupem Mińskim, mianowany został Jakób Dederko, prałat Wileński, kawaler orderu św. Stanisława. Ale na chwilę przed ufundowaniem dyecezyi Mińskiej, przyszły jej katedralny kościół stał się pastwą pożaru, w połowie 1797 r. Spłonęła znaczna część sprzętów kościelnych, pozostałych po Jezuitach; ocalono tylko obrazy, a ciało św. Felicjana przeniesiono do kościoła PP. Benedyktynów. Biskup Dederko, wnet po swem wstąpieniu na biskupstwo, jął się odbudowania kościoła, częścią z pomocą rządu i prywatnych składek, częścią z własnego grosza. Niespełna w lat pięć odbudował go i przyozdobił. Naprzód w 1797 sama kaplica św. Felicjana, a następnie w 1800 i cały kościół mógł już być otworzonym dla nabożeństwa».

(Władysław Syrokomla, «Mińsk»)

STRYJ IGNACY MONIUSZKO W WOJNIE 1812 ROKU



Z kościołem katedralnym w Mińsku związana jest postać najstarszego z braci Moniuszków — Ignacego (1787-1869). To właśnie on po wkroczeniu do Mińska marszałka Louis-Nicolas Davouta (1770-1823) 8 lipca 1812 roku witał wojsko francuskie razem z Ludwikiem Kamieńskim, wiceprezydentem utworzonej przez obywateli mińskich Rady Tymczasowej dla guberni mińskiej. 10 lipca w mińskim kościele katedralnym odbyła się z tej okazji uroczysta msza za „wyzwoliciele” kraju. Następnie Ignacy Moniuszko został mianowany podprefektem powiatu mińskiego, ale funkcji nie objął: gdy Napoleon dał zgodę na formowanie własnym kosztem oddziałów wojskowych przez obywateli Mińszczyzny, Ignacy, wielki patriota, ufundował 21. pułk strzelców konnych, formowany z ochotników od 22 września 1812 roku w Wilnie. Inicjatorem powołania pułku był co prawda Aleksander Pociąg, ale nie dysponując odpowiednimi środkami, odstąpił numer pułku Ignacemu Moniuszce. Do pułku włączono też załączki pułku organizowanego na Pińszczyźnie przez płk. Jana Grzymałę-Lubańskiego oraz pułku huzarów Mikołaja i Ignacego Abramowiczów (ten ostatni, powróciwszy z wojny w randze generała, został następnie prezesem Teatrów Warszawskich). W listopadzie jedyny pełny szwadron pułku liczył 10 oficerów i 258 żołnierzy, w większości bez koni.

Portret Louisa Nicolasa Davouta. Według Pierre-Claudego Gautherota



Panorama Mińska ze strony Placu Jubileuszowego (1860)

«**R**ankiem 26 czerwca delegacja mieszkańców Mińska pod przewodnictwem Kamińskiego i Moniuszko opuściła miasto na spotkanie wojsk francuskich. Spotkanie odbyło się za dwie wiorsty. Godzinę później, na linii miasta w pobliżu Rakowskiej strażnicy, francuski orszak z chlebem i solą spotkał kierownik drugiego departamentu (wydziału) sądu gubernialnego Jan Chodźko, podkomorzy miński książę Michał Puzyna i niejaki pan Serakowski. Oznajmili, że w osobie marszałka Davouta mieszczenie witają Napoleona. Francuski dowódca z zadowoleniem przyjął to przemówienie i z kolei podkreślił, że zwycięska armia Napoleona przybyła nie po to, by podbić, ale żeby wyzwolić mieszkańców dawnego WKL, przysłała im przywrócić Ojczyznę».

«Na placu Napoleona, oczyszczonym i wyrównanym według rozporządzenia gubernatora będą zasadzone drzewa, żeby urządzić miejsce dla spacerów».

(«Tymczasowa Gazeta Mińska», 1812 nr 11)



W dniu Wniebowstąpienia (30 maja) w roku jubileuszowym Stanisława Moniuszki w katedrze mińskiej odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci kompozytora, organisty i autora muzyki religijnej. Uroczystego odsłonięcia i poświęcenia tablicy dokonał arcybiskup mińsko-mohylewski Tadeusz Kondrusiewicz.

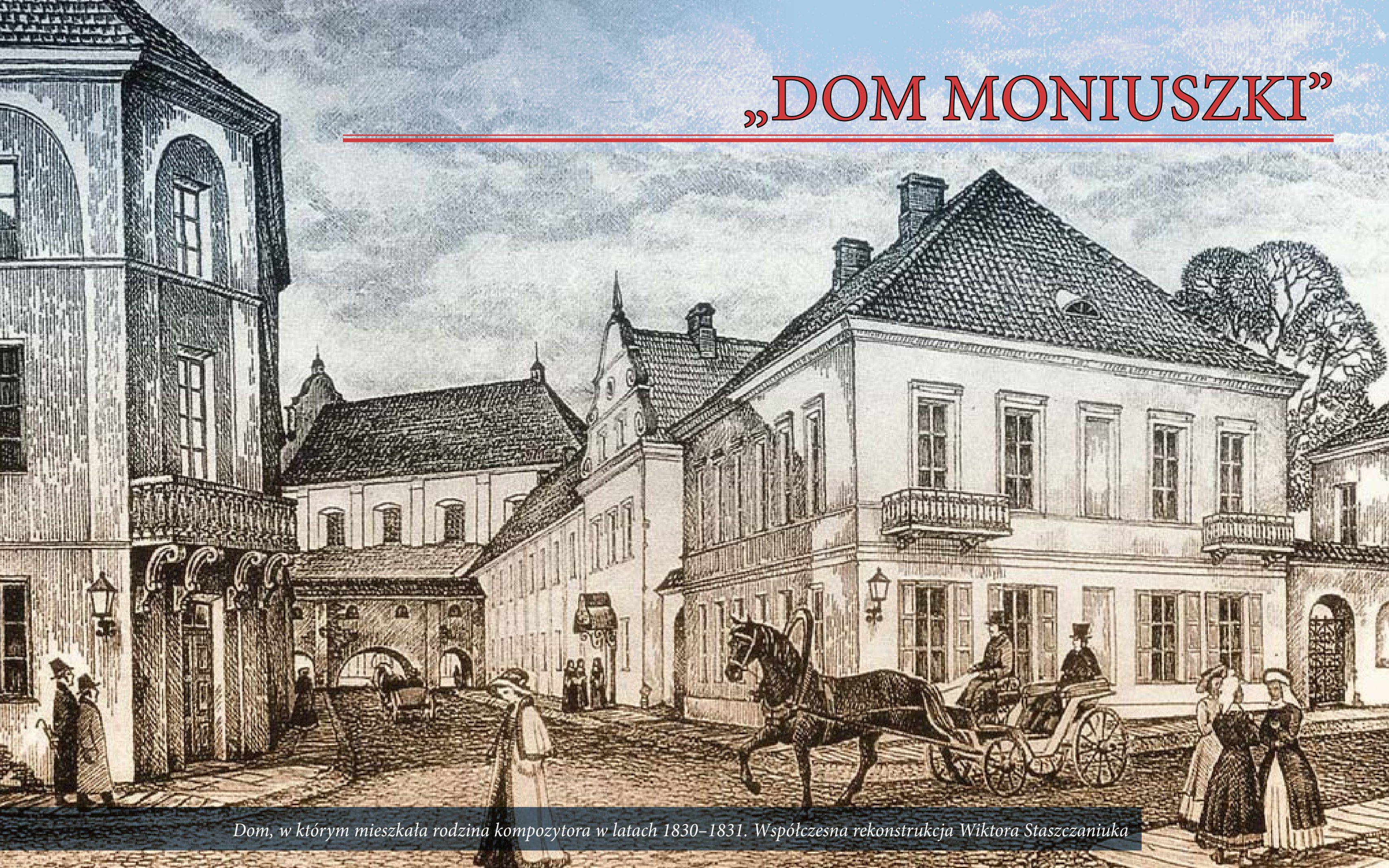
W kościołach na dzisiejszych terenach Białorusi muzyka religijna Stanisława Moniuszki była stałym elementem repertuaru organistów i chorów kościelnych. Dużo kopii rękopiśmiennych utworów kompozytora pochodzi na przykład z kościoła Bożego Ciała w Nieświeżu. Kopie robił organista i kompozytor Edward Hirdo (Girdo), który w okresie międzywojennym pracował w znanej świątyni, zbudowanej przez Radziwiłłów. Muzyka Moniuszki powróciła w latach dziewięćdziesiątych po odrodzeniu działania wielu kościołów na Białorusi.



Tablica pamiątkowa Stanisława Moniuszki autorstwa Waleriana Januskiewicza (2019)

Wnętrze kościoła katedralnego w Mińsku.

„DOM MONIUSZKI”



Dom, w którym mieszkała rodzina kompozytora w latach 1830–1831. Współczesna rekonstrukcja Wiktora Staszczaniuka



*Kościół św. Tomasza z Akwinu i dawna ulica Dominikańska z domem Moniuszki w tle.
Autor Sergiusz Świetlicki (1944)*

Po trzech latach pobytu w Warszawie, który zostawił bardzo głęboki ślad na osobowości Stasia i wywarł bezpośredni wpływ na obudzenie jego talentu muzycznego, rodzina Moniuszków ze względów finansowych powróciła na Mińszczyznę. W roku 1830 Czesław i Elżbieta postanowili oddać syna do gimnazjum mińskiego. By zająć się chorowitym i wrażliwym synem, przeprowadzili się do Mińska. Wynajęli

mieszkanie tuż obok gimnazjum, na rogu ulic Wołockiej (Wołoskiej) i Dominikańskiej, by skrócić jak najbardziej drogę do szkoły utykającego na jedną nogę Stasia.

Dom Moniuszków, nazywany przez mińszczan «domem Klimkiewicza», według dokumentów należał do burmistrza miasta Mikołaja Hejdukiewicza. Pierwsze informacje w źródłach pisanych o budowie domu obok Rynku Wysokiego, pochodzą z XVIII wieku. W 1745 roku właścicielem parceli został stolnik Wołłodkowicz. Pod koniec wieku teren wraz z budynkiem przekazano ziemianinowi Antoniemu Ratyńskiemu. Budynek po raz pierwszy oznaczono na planie Mińska w 1797 roku. W 1810 roku Ratynscy sprzedali nieruchomość burmistrzowi Hejdukiewiczowi. W 1819 roku na jego zlecenie został opracowany projekt budowy nowego dwupiętrowego domu murowanego, który zatwierdziły władze guberni mińskiej. Najprawdopodobniej autorem projektu był architekt gubernialny Michał Czechowski. Podczas budowy zachowano część starego budynku — mury parteru i dużych piwnic z krzyżowymi sklepieniami. Od strony ulicy Wołockiej umieszczono dwa balkony. Większość pokoiów w nowym budynku pełniło funkcje mieszkalne, na parterze mieściły się sklepy. Począwszy od lat trzydziestych XIX wieku ponad 18 lat w kamienicy Mikołaja Hejdukiewicza mieściła się «Mińska wolna apteka», należąca do farmaceuty Jana Fredericka Schwembergera.



W GOŚCINIE U MONIUSZKÓW

Pan Ziemnicki, Czesław Moniuszko, Piotr Karaffa-Korbut, Elżbieta Moniuszko



Rysunek Czesława Moniuszki. Lata 1840

Moniuszkowie prowadzili w Mińsku dom otwarty. Czy zresztą mogło być inaczej? Czesław Moniuszko, urodzony gawędziarz i malarz amator, który potrafił naszkicowania portreciku każdego z gości, niczym magnes przyciągał mińską inteligencję. Namiętnie oddawał się też grze w bilard, bardzo lubił szachy. Choć, jak stwierdził Aleksander Walicki, Czesław miał niechętny stosunek do kart, jednak w nie grywał, co uwiecznił na jednym ze swoich rysunków. W salonie toczono dyskusje, oddawano się rozmowom i wspólnemu muzykowaniu.

Do muzycznej edukacji Stasia dołączał się jako częsty gość w Ubielu i Mińsku Piotr Karaffa-Korbut (? – 1858), nazywany Muzikusem. To on nauczył gry na fortepianie matkę kompozytora Elżbietę, kiedy jeszcze mieszkała w Drohobylu i nosiła nazwisko Madżarska. Zwykle zaś Karaffa-Korbut mieszkał w Nieświeżu, słynnej rezydencji Radziwiłłów.

Korbut był postacią barwną i oryginalną. Znany w całej guberni mińskiej multiinstrumentalista, wiedział, jak wydobyć dźwięk z 24 instrumentów muzycznych. Był również kompozytorem, przede wszystkim pisał utwory taneczne, w tym polonezy, mazury, walce, anglezy. Miały one w swoim czasie wielkie powodzenie, niektóre z nich opublikowano.

O Francu Ziemnickim:



„Nazajutrz deszcz ciągle, a nieoszacowany potomek Korwella, Pan Zimnicki, mój plenipotent i przyjaciel, za dług 150 rs., które Papo lada dzień ze wsi ma nadeść, kazał pozamykać bramy dziedzica i trzymał kilka godzin w więzieniu nasze rzeczy, a trzymałby Bóg wie jak długo, gdyby najzacniejszy Stanisław [Wańkowicz] ze Ślepianki nie przyszedł nam w pomoc, wypłacając dług tego podłego człowieka na kartę Papę. Wyobraź sobie, co się działo z moją biedną Mamą”.

(Stanisław Moniuszko, z listu do żony, Mińsk, 1/13 października 1848)

O Karaffa-Korbucie:



„Odwiedzając znajomych po całym powiecie, Karaffa-Korbut objeżdżał wszystkich z całym swym zbiorem instrumentów muzycznych i na wszelkie uroczystości domowe, t. j. imieniny, wesela, pogrzeby i t.p. występował z nową kompozycją”.

Aleksander Walicki

KSIEGARNIA ALEKSANDRA WALICKIEGO



Aleksander Jan Walicki. Lata 1880.



W latach pięćdziesiątych XIX w. w domu Hejdukiewicza (obecnie «Dom Moniuszki») wynajmował mieszkanie również Aleksander Walicki (27.01.1826, Nowogródek — 1.06.1893, Warszawa) — krytyk muzyczny i literat, autor pierwszej monografii o Stanisławie Moniuszce (1873) i bliski przyjaciel kompozytora. Na parterze Walicki otworzył skład fortepianów z Warszawy oraz księgarnię, w której sprzedawał również nuty, w tym wydawane własnym sumptem. W sprzedaży miał pieśni Stanisława Moniuszki «Własny strój» do słów Józefa Grajnerta (1860) oraz «Do Basi» do słów Franciszka Kniaźnina (1862), fortepianowe i wokalne utwory Floriana Miładowskiego oraz mińskich pianistów Adolfa Grünera i Witolda Przybory. Trzeba wspomnieć, że pierwsze druki nutowe w Mińsku pochodzą właśnie z małego wydawnictwa Walickiego. Egzemplarze tych muzycznych zeszytów można jeszcze znaleźć w polskich bibliotekach.

Po powstaniu styczniowym, w którym Walicki brał udział, jego księgarnię skonfiskowano, a samego wydawcę wysłano w głąb Rosji, do dalekiego Tambowa i Spasska. Dopiero po kilkunastu latach Walicki wrócił do Krakowa, gdzie został współredaktorem i pracownikiem kilku czasopism. Stamtąd dostał pozwolenie na pobyt w Petersburgu. Następnie przeniósł się do Warszawy i tu pisywał w wielu czasopismach artykuły literackie i recenzje muzyczne pod pseudonimem «Aleksander Żeleźniak» i «Symforjan Pauza». Był świetnym korespondentem muzycznym: spod jego pióra wyszedł ważny dla historyków muzyki Mińszczyzny wielki artykuł Gubernia Mińska pod względem muzykalnym.



Ostatnie lata życia (od 1890 r.) był — jak Władysław Syrokomla — bibliotekarzem i archiwistą w radziwiłłowskim Nieświeżu. Nieraz pisał wiersze z okazji różnych uroczystości i zawsze skupiał wokół siebie grono najciekawszych i twórczych osób. Miał też szczególny dryg do deklamacji i jak powiadali współcześni, wywierał wielki wpływ na słuchaczy.



Kochany Aleksandrze!
Posyłam Mszy swojej egz[emplarzy] pięć na zapas i duetu egz[emplarzy] dziesięć (po 60 kop.), jako pobieżniejszego towaru. Księgarzom z moich wydań ustępuję 25, jak Ci się to podoba. Wszelkiej pomyślności całej Rodzinie od nas wszystkich.

Twój S. Moniuszko

Mam do zbycia sześć pieśni do słów Zachariasiewicza i innych z Tęczy. Jeszczem nikomu nie proponował – może weźmiesz? Tylko prędko się decyduj, bo potrzebuję. Jeżeli pierwszą pocztą nie odpiszesz, zrozumiem, że nie chcesz. Cenę moją wiesz, a stronic sztychu będzie od 12–16.

*Wrzesień 5. d., do Św. Michała jeszcze 71 Krak. Przedm.
Dla Floriana i Stefanowicza egzemplarze załączam”.*

(z listu do Aleksandra Walickiego, Warszawa, 5 września 1860 r.).

K A T A L O G			
Nut muzycznych wydanych nakładem			
ALEXANDRA WALICKIEGO			
w MIŃSKU.			
Kompozycje fortepianowe na dwie ręce:			
GRÜNER, ADOLF, Pierwiosnek. Polonez. Op. 1.	RS.	kop.	
— „ — „ Doux souvenir. Mazourka élégante. Op. 2.		45	
— „ — „ Skromna—Polka. Op. 3.		37½	
— „ — „ Fleurs de neige. Contredanses brillantes. Op. 4.		15	
— „ — „ Vogue la galère! Galop brillant. Op. 5.		52½	
PRZYBORA, WITOLD, Węgierka Polka		60	
— „ — „ Wyrwiduska Polka		22½	
— „ — „ Polonaise		22½	
— „ — „ Polonaise		30	
Na cztery ręce:			
MIŁADOWSKI, FL., Polonez		37½	
Śpiewy z towarzyszeniem fortepianu:			
GRÜNER, A., Liśtek różany. Mazurek. Op. 6.		30	
* ŁADA, KAZIMIERZ, Śpiew do gwiazdki		30	
MIŁADOWSKI, FL., Śpiewy Polskie, Serja pierwsza:			
N 1 Szara godzina		30	
N 2 Pieśń starego hulaki		22½	
N 3 Ty tak daleko		22½	
N 4 Kaplica		45	
N 5 Słub, Ballada		45	
W jednym zeszyt z okładką ozdobną		1	50
MONIUSZKO, ST., Do Basi		15	
— „ — „ Własny Strój		52½	
* SIKORSKI, JÓZEF, Dorycznik muzyczny, treściwe przedstawienie muzyki dzisiej- szej.		2	25

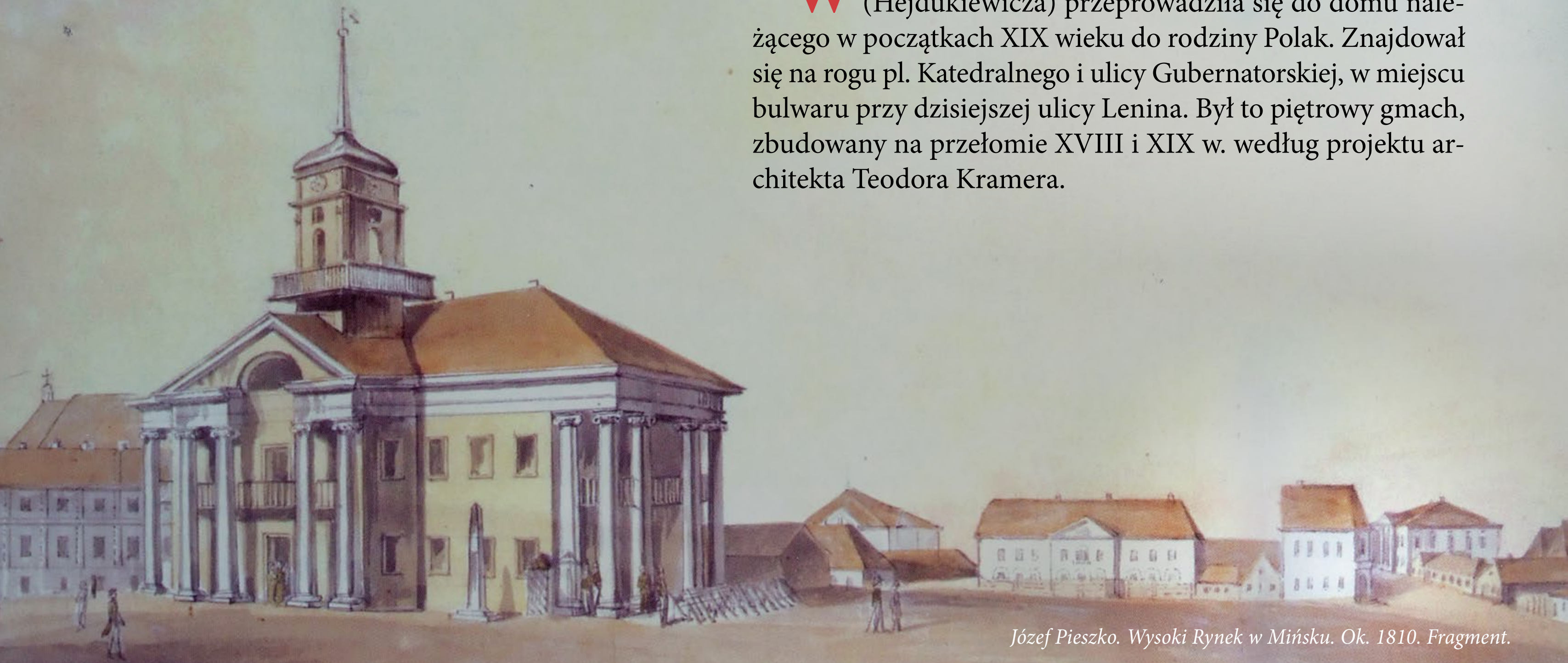
*Pierwodruk pieśni Stanisława Moniuszki „Do Basi” oraz katalog nut,
wydanych przez Aleksandra Walickiego jego nakładem w pocz. lat 1860*



*«Dom Moniuszki» dzisiaj i tablica pamiątkowa
(ze strony ulicy Internacjonalnej) Moniuszki —
ucznia gimnazjum mińskiego autorstwa
Uładzimira Ślabodczykawa (2000)*

DOM POLAKA

W 1831 r. rodzina Moniuszków z domu Klimkiewicza (Hejdukiewicza) przeprowadziła się do domu należącego w początkach XIX wieku do rodziny Polak. Znajdował się na rogu pl. Katedralnego i ulicy Gubernatorskiej, w miejscu bulwaru przy dzisiejszej ulicy Lenina. Był to piętrowy gmach, zbudowany na przełomie XVIII i XIX w. według projektu architekta Teodora Kramera.



Józef Pieszko. Wysoki Rynek w Mińsku. Ok. 1810. Fragment.



Wysoki Rynek w Mińsku. Rysunek nieznanego autora. Lata 1870. Fragment



Z pamiętnika Czesława Moniuszki:

„Muzykalne wieczory, które lubo niekosztowne, były dość głośnymi w Mińsku. Karty zgoła nie miały miejsca, a gra szachów ustąpiła innym zabawom lub literaturze z zaczynającej się zgromadzać biblioteki staraniem Stasia, który wszystkie swoje dochody na to obracał”.

Ze źródeł wiemy, że w początku wieku dom należał do Piotra Jupińskiego i dopiero później trafił do zamożnej kupieckiej rodziny Polaków, prawdopodobnie o pochodzeniu żydowskim. Było to też bardzo dogodne miejsce do życia i nauki Stasia: do gimnazjum i do Ratusza, gdzie odbywały się zajęcia z Dominikiem Stefanowiczem, można było dojść w kilka minut.

Właśnie w tym domu rodzina Moniuszków miała prowadzić salon, gromadząc wokół siebie inteligencję mińską. Można sądzić, że właśnie tu Czesław Moniuszko gromadził swoją kolekcję obrazów. W pamiętniku odnotował, że nie ucierpiały podczas wielkiego pożaru w 1834 (1835) r., który strawił blisko trzecią część Mińska. Obrazy i kosztowności (rodzina Moniuszków była tej nocy w Ubielu) uratował wierny służący Jan Jakutowicz, który wyniósł na rynek przed domem najcenniejsze rzeczy.

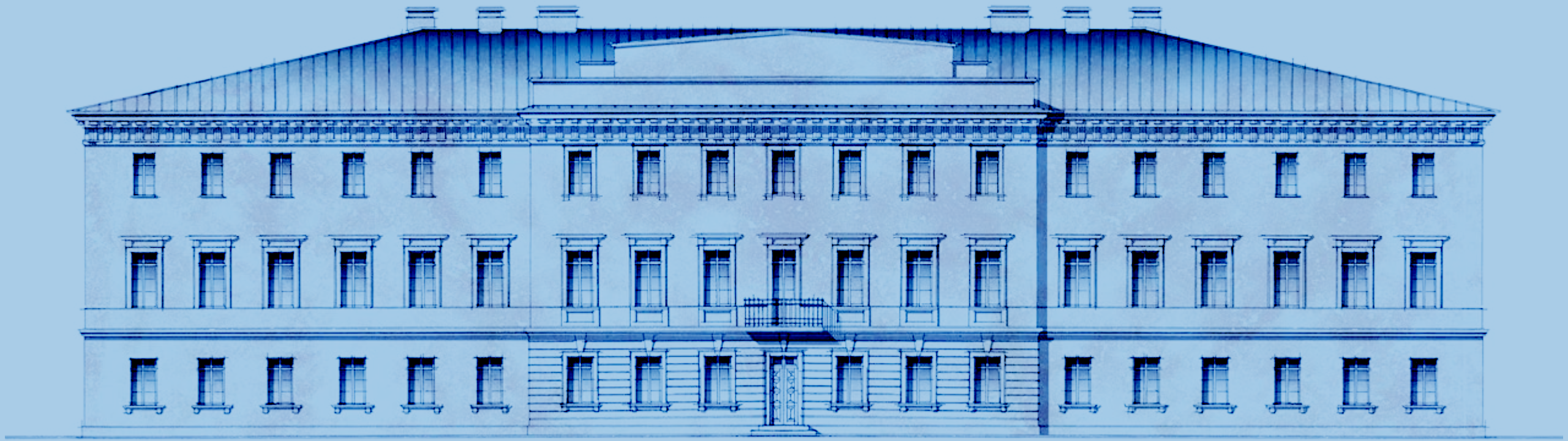
Po pożarze w 1884 r. budynek domu Polaków podwyższono do dwóch pięter i nazwano hotelem „Europa”. Pozostając własnością Grigorija i Jakowa Polaków kolejny remont dom przeszedł w roku 1906, kiedy nadbudowano go do pięciu pięter — został wówczas najwyższym budynkiem świeckim i jednym z symboli miasta, nadających mu charakter dużego miasta pomiędzy Wilnem a Moskwą. Zniszczony w trakcie drugiej wojny światowej, hotel „Europa” odbudowano dopiero w roku 2007.

GIMNAZJUM MIŃSKIE



*Budynek dawnego klasztoru bazylianów —
gimnazjum męskiego w Mińsku. Fot. z początku XX wieku*

Od 1831 do 1834 roku Staś Moniuszko uczęszczał do gimnazjum mińskiego, które mieściło się w budynku dawnego klasztoru bazylianów. Właśnie tu poznał swojego przyszłego kolegę i współzałożyciela Towarzystwa amatorów muzyki kościelnej św. Cecylii Floriana Miładowskiego. Był o dzień starszy od Stanisława, spotykali się nie tylko w budynku gimnazjum, lecz także na zajęciach u Dominika Stefanowicza, do którego też uczęszczał, kierowany przez ojca Fabiana.



Budynek dawnego gimnazjum mińskiego (za: Bastalia 2015)

W latach 1799–1801 w ramach projektu w Mińskiego gubernialnego architekta Teodora Kramera do budynku klasztornego dobudowano duże murowane trzykondygnacyjne skrzydło z salą teatralną na piętrze. W 1817 roku salę teatru, który pełnił funkcję teatru miejskiego, zlikwidowano, a w jej miejsce urządzono aulę gimnazjalną.

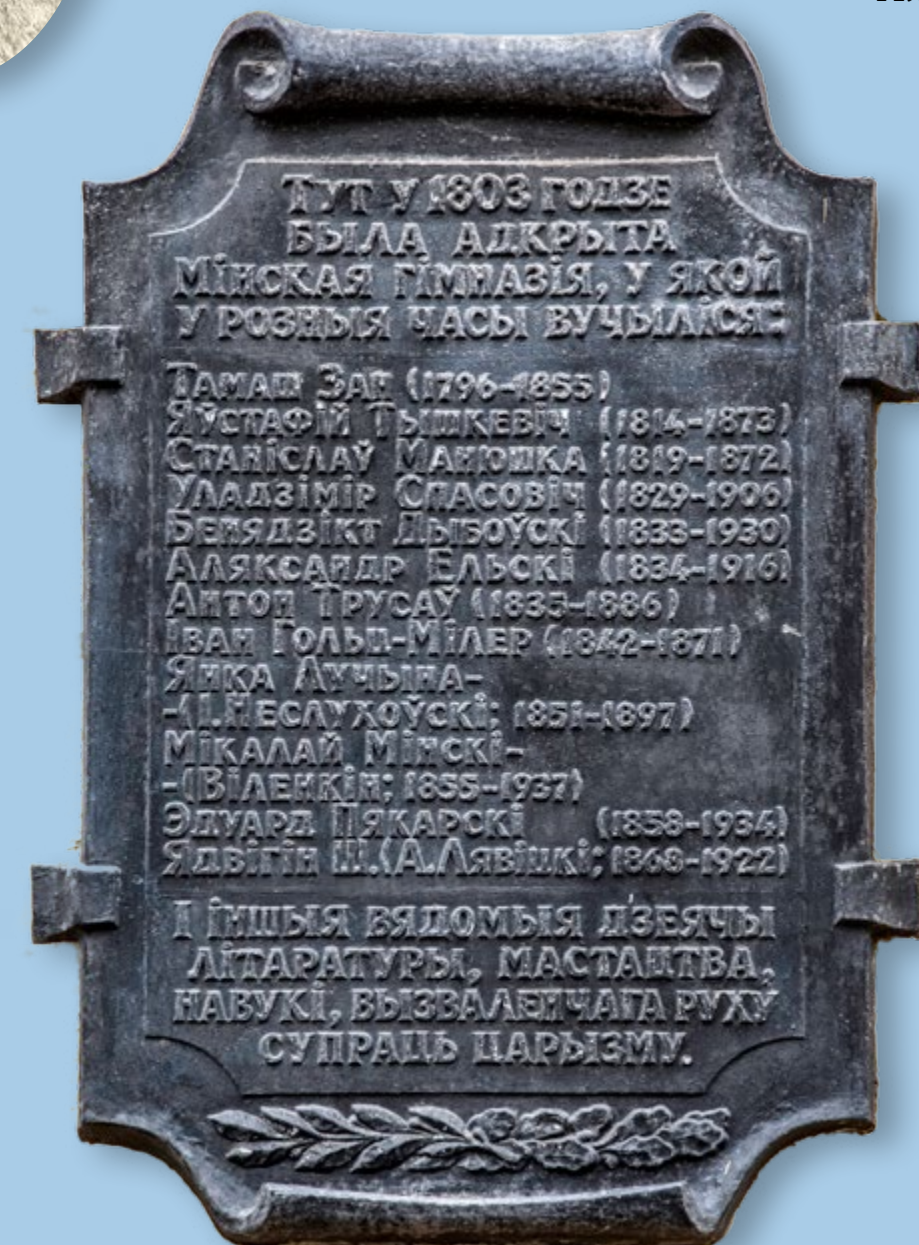
Mińskie gimnazjum mogło się poszczyczyć bogatą biblioteką, przejętą po dawnym kolegium jezuickim w Mińsku. W 1803 roku zbiory biblioteki liczyły 1300 woluminów. W roku 1805 biblioteka znacznie się rozrosła dzięki donacji Melchiora Wołodkowicza, który ofiarował ponad 500 książek, głównie w językach polskim i francuskim. W czasie wojny 1812 roku budynek gimnazjum został przystosowany przez wojska francuskie na szpital.

Kompleks zabudowań dawnego klasztoru bazylianów w Mińsku ucierpiał podczas wielkiego pożaru w 1835 roku i został całkowicie przebudowany wraz z bazyliańską cerkwią Ducha Świętego.



„Pomiędzy kolegami w szkole był bardzo spokojnym, i nigdy do swawoli nie należał, za co przezywany był „paniczem”. Mając dawaną stale przez ojca na wydatki pewną kwotę pieniędzy, nadzwyczaj je oszczędzał, i wszystkie zwykle na zakupienie książek obracał”.

Aleksander Walicki



Tablica upamiętniająca znanych uczniów gimnazjum mińskiego

Staś Moniuszko jako gimnazjalista. Początek lat trzydziestych XIX wieku. Rysunek Czesława Moniuszki



Z pamiętnika Czesława Moniuszki:

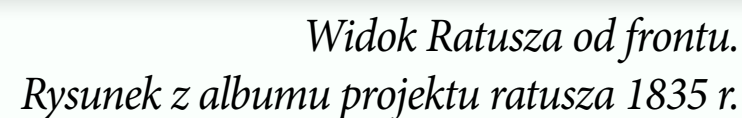
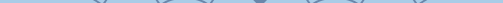
„Umieściwszy syna w gimnazjum, dodając mu prywatnych metrów, przepędzaliśmy czas jak można najkorzystniej dla nauk i talentu muzyki, które Staś coraz widoczniej zaczął rozwijać przy pomocy metra Dominika Stefanowicza”.

Fragment klatki schodowej i widok z okna dawnego gimnazjum mińskiego (obecnie dom związków zawodowych)



RATUSZ MIŃSKI

Ratusz i cerkiew bazylianów p.w. Świętego Ducha. Współczesna rekonstrukcja Wiktora Staszczaniuka



Przed zniesieniem prawa magdeburskiego 14 maja 1795 r. w ratuszu odbywały się posiedzenia magistratu, sądu, przechowywał się archiwum miasta. Później budynek pełnił różne funkcje; w 1830 roku miała swoją siedzibę orkiestra miejska, a prawie pod dachem — szkoła muzyczna. Koncerty orkiestry, w której grali uczniowie szkoły, odbywały się na piętrowej galerii na świeżym powietrzu. Właśnie w ratuszu za czasów nauki Stanisława Moniuszki w Mińsku skupiało się życie muzyczne miasta. Przyszły kompozytor miał więc możliwość nie tylko jego obserwowania, ale też uczestniczenia w nim.

W roku 1847 budynek ratusza przystosowano do potrzeb teatru miejskiego. Widownia została odnowiona i aż do 1851 roku odbywały się tu przedstawienia muzyczne i teatralne po polsku, rosyjsku i ukraińsku. Występowały tu prywatne teatry Jana Chełmickowskiego i Wincentego Wierzbickiego. W tych latach w budynku ratusza mieścił się też odwach, biuro naczelnika miasta i policja.

W 1851 roku car Mikołaj I nakazał rozbiórkę ratusza, którą zrealizowano z braku pieniędzy dopiero w 1857 roku. Według relacji współczesnych ratusz został rozebrany, dlatego że «swoim istnieniem przypominał mieszkańcom o zwyczajach przeszłych czasów, o prawie magdeburskim». Został zrekonstruowany w 2004 roku.

«NIEOSZACOWANY PAN DOMINIK STEFANOWICZ»



Rysunek Czesława Moniuszki

Nauczycielem muzyki Stanisława Moniuszki w Mińsku był Dominik Stefanowicz (1797–1870) — pianista, dyrygent i pedagog, najbardziej ceniony w Mińsku muzyk i bardzo sumienny człowiek. Uczył się Moniuszko zapewne prywatnie, co było oczywiste w przypadku przedstawiciela zamożnego rodu szlacheckiego. Dominik Stefanowicz

był nie tylko pedagogiem, lecz także muzykiem aktywnym w życiu kulturalnym Mińska. W latach 1820–1837 jako najbardziej doświadczony muzyk w mieście kierował orkiestrą miejską, a później przekazał obowiązki swojemu młodszemu bratu Wincentowi (1804 – ?).

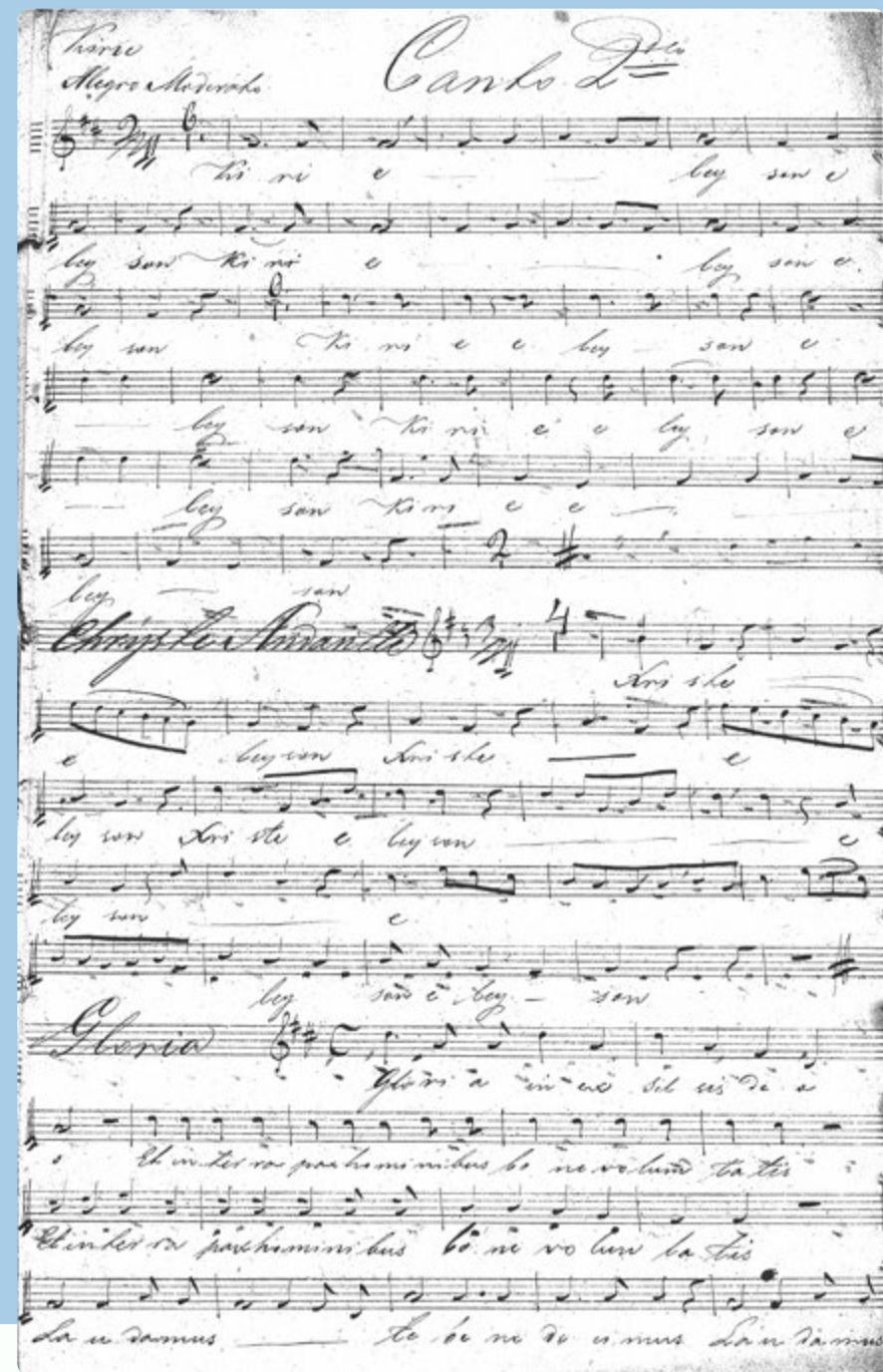
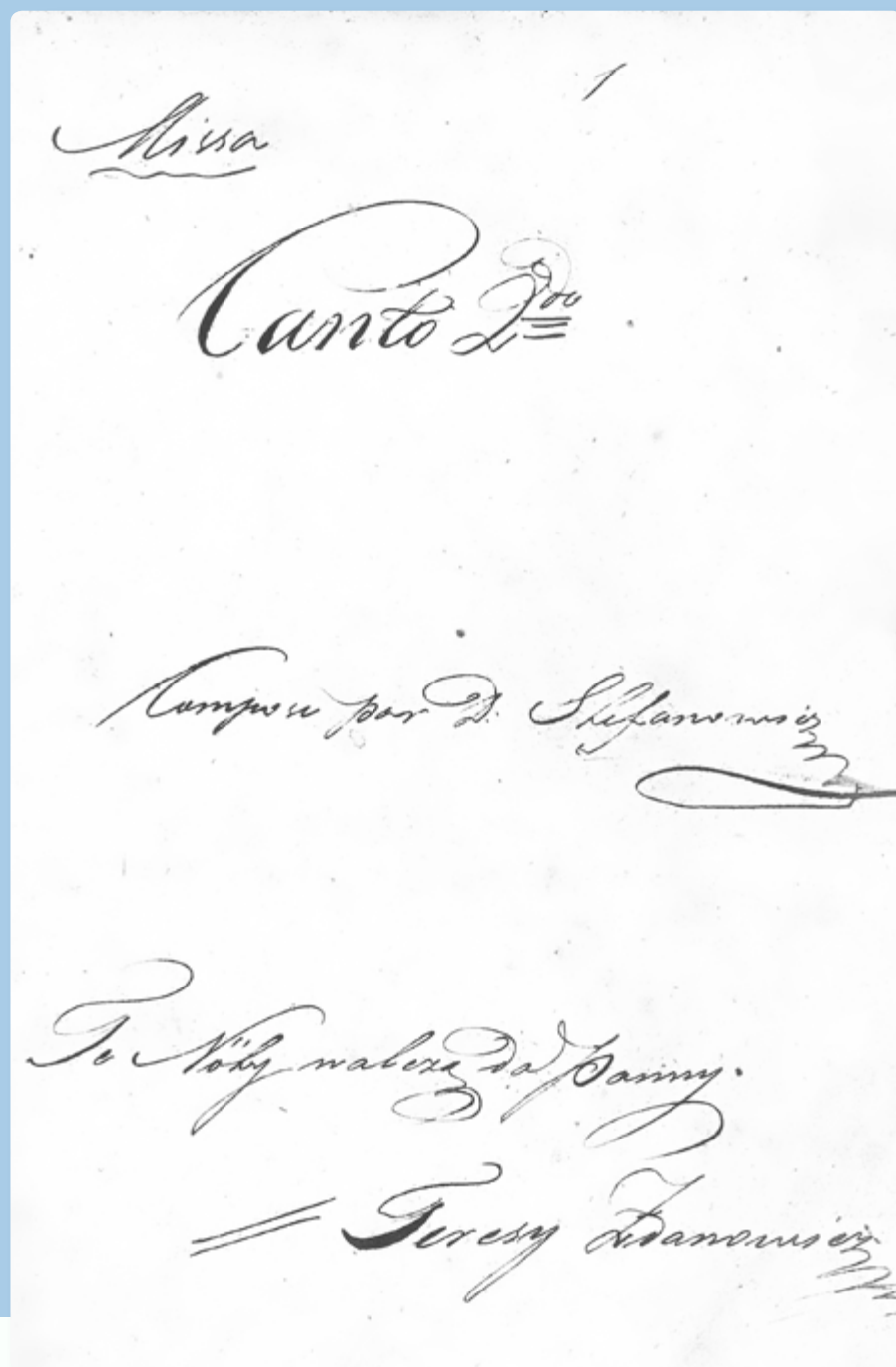
Od 1848 roku Dominik Stefanowicz pełnił funkcję dyrektora prywatnej pensji dla panien, mającej dobrą opinię wśród obywateli guberni. W latach 1854–1855 na pensji były 103 uczennice, w tym 15 uczyło się za darmo. Uczennice miały lekcje języka rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego, uczyły się historii rosyjskiej i ogólnej oraz geografii, arytmetyki, kaligrafii, malarstwa, rzemiosła, tańca, muzyki i śpiewu. Jednocześnie w latach 1848–1865 Dominik Stefanowicz uczył muzyki i śpiewu w gimnazjum męskim w Mińsku. W swoim doniesieniu dyrektor uczelni guberni mińskiej kuratorowi wileńskiego okręgu szkolnego pisał, że «przy pomocy Stefanowicza gimnazjum ma dobry chór». W roku 1865 pensja Dominika Stefanowicza została zamknięta.

Mieszkając w Warszawie, Stanisław Moniuszko interesował się życiem Stefanowicza, w listach do Aleksandra Walickiego przekazywał nauczycielowi egzemplarze swoich opublikowanych utworów («Dla Floriana i Stefanowicza egzemplarze załączam» — z listu do Aleksandra Walickiego, Warszawa, 5 września 1860 r.).



„Nauczycielami muzyki fortepianowej byli: na wsi moja Matka, w Warszawie słynny organista Frayer, w Miński mój nieoszacowany pan Dominik Stefanowicz. Niech go tylko p. Apolinary [Kątski] nie weźmie za Stefanowicza Wincentego, dyrektora orkiestry w Mińsku. To Kain, a tamten Abel. Ten ostatni, rozmiłowany w swej sztuce, umiając ocenić mój równy do niej zapal, tak zręcznie potrafił go na moje dobro skierować, że odtąd muzyka stała się już poważniejszym dla mnie celem”.

(z listu do Adama Kirkora, Wilno, 21 listopada 1856)



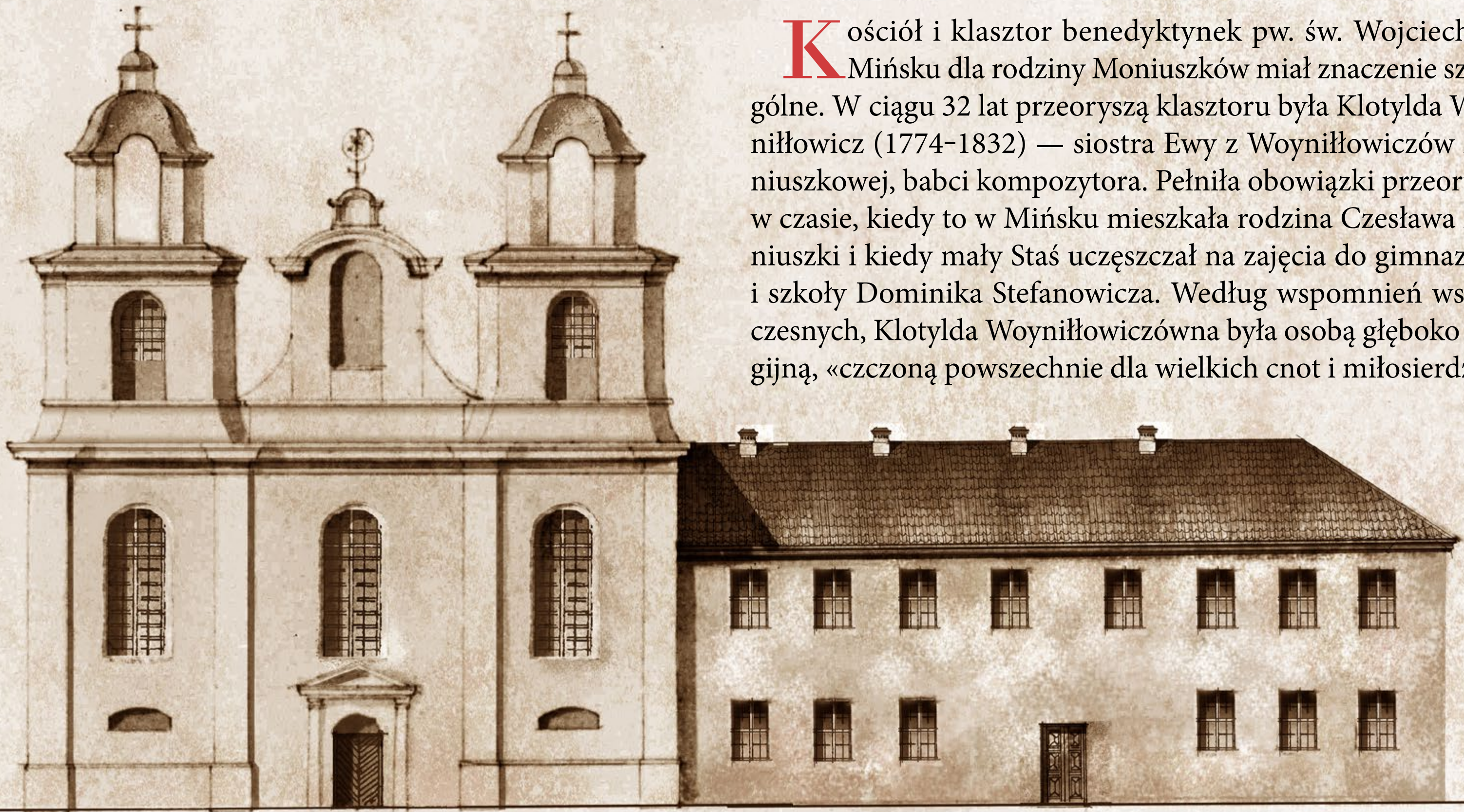
Karta tytułowa i strona rękopisu Mszy D-dur Dominika Stefanowicza

Można spotkać się z opinią, że Dominik Stefanowicz był dość przeciętnym muzykiem, spełniającym obowiązki w gubernialnym, lecz w istocie prowincjonalnym Mińsku, że uczył Moniuszkę wyłącznie gry na fortepianie i teorii muzyki. Był jednak również kompozytorem — autorce tej publikacji kilka lat temu w jednej z bibliotek wileńskich udało się odnaleźć rękopis mszy Dominika Stefanowicza — mógł więc zapoznać swojego nieprzeciętnego ucznia z podstawami kompozycji. Talent kompozytora i pedagoga potwierdza również to, że oprócz Stanisława Moniuszki Dominik Stefanowicz wychował całą plejadę utalentowanych uczniów. Jednym z nich był Florian Miładowski (1819-1889), kompozytor, pianista, założyciel (obok Moniuszki) wileńskiego Towarzystwa Amatorów Muzyki Kościelnej św. Cecylii. Drugą znaną uczennicą Stefanowicza była córka Wincen- tego Dunina-Marcinkiewicza: Kamilla Marcinkiewicz (Osipowicz, 1837 – po 1885) — pianistka, kompozytorka i uczestniczka powstania Styczniowego.



KOŚCIÓŁ I KLASZTOR BENEDYKTYNEK

Kościół i klasztor benedyktynek pw. św. Wojciecha w Mińsku dla rodziny Moniuszków miał znaczenie szczególne. W ciągu 32 lat przeoryszą klasztoru była Klotylda Woyniłowicz (1774-1832) — siostra Ewy z Woyniłłowiczów Moniuszkowej, babci kompozytora. Pełniła obowiązki przeoryszy w czasie, kiedy to w Mińsku mieszkała rodzina Czesława Moniuszki i kiedy mały Staś uczęszczał na zajęcia do gimnazjum i szkoły Dominika Stefanowicza. Według wspomnień współczesnych, Klotylda Woyniłłowiczówna była osobą głęboko religijną, «czczoną powszechnie dla wielkich cnot i miłosierdzia».



Rekonstrukcja graficzna według szkiców mińskiego gubernialnego architekta Teodora Kramera (za: Bastalia 2017)

BABUNIA KLOTYLDA

I NIEZACHOWANY KLASZTOR BENEDYKTYNEK ŚW. WOJCIECHA



Kościół św. Wojciecha w Mińsku do przebudowy moskiewskiej. Fot. 1871 r.

Kościół i klasztor benedyktynek mieścił się przy ulicy Zborowej w Mińsku. Założony jeszcze w 1633 r. przez kanonika wileńskiego Wojciecha Sielawę, klasztor był zapewne drewniany. Pierwsze siostry zakonne przybyły tu z radziwiłłowskiego Nieświerza, gdzie fundator był proboszczem. Klasztor był ulokowany na niewielkim placu na wzniesieniu

w pobliżu starej Kalwarii, obok miejsca, gdzie w połowie XVII wieku znajdował się na wpół zniszczony, wybudowany pod koniec XVI wieku zbór kalwiński.

Pod koniec lat czterdziestych XVII wieku dzięki fundacji Krzysztofa Chodkiewicza i jego żony Zofii, księżniczki Druckiej Horskiej, kosztem 20 tys. polskich złotych wzniesiono murowany kościół. Autorem pierwszego projektu był Andreas Kromer, który zobowiązał się zbudować kościół w ciągu trzech lat, jednak nie wywiązał się z umowy z powodu wybuchu wojny polsko-moskiewskiej 1654-1667. Podczas konfliktu drewniane budowle klasztorne zostały spalone, a niedokończona murowana świątynia splądrowana. Dzięki staraniom ksieni Katarzyny Scholastyki Świrskiej w latach siedemdziesiątych XVII wieku na miejscu zniszczonego drewnianego rozpoczęto budowę niewielkiego murowanego klasztoru.

W 1682 roku cały zespół klasztorny poddano rekonstrukcji i rozbudowie, które zakończono w 1690 roku. Nowa murowana świątynia została konsekrowana przez biskupa Mikołaja Słupskiego. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku dokonano przebudowy kościoła i klasztoru w stylu późnobarokowym według projektu Tomasza Romanowskiego.



«Kościół PP. Benedyktynek, przy ul. Zborowej, oprócz starych obrazów śś. Benedykta i Scholastyki oraz kilku staroświeckich argenterij, nie zwrócił szczególnej naszej uwagi. Zewnętrzna jego postać, z facyatą i dwoma wcale kształtnymi czworobocznymi wieżycami, podoba się swoją staroświecką strukturą, mianowicie wśród Mińska pełnego budowli nowoczesnych — gdzie jakby naumyślnie zacierano wszystkie, jakie być mogły, cechy przeszłości».

(Władysław Syrokomla, «Teka Wileńska», t. 1, s. 21)



Ignacy Borejko Chodźko przekazał informacje o tym, że pierwszy biskup powołanej w 1798 roku diecezji mińskiej, Jakub Ignacy Dederko, zlecił po jej objęciu odnowienie wież kościoła św. Wojciecha. W 1830 roku w kościele miała miejsce wizytacja metropolity mohylewskiego Kacpra Cieciszowskiego.

Na podstawie dokumentacji rewizyjnej Ignacy Borejko Chodźko opisał w 1845 roku majątek klasztorny. Uposażenie klasztoru benedyktynek mińskich składało się z nieruchomości i kapitału. Łączny obszar nieruchomości wynosił 93 włóki, 25 mórg, 29 prętów (ok. 1685,3 ha). Na ziemi klasztornej znajdowały się trzy karczmy i jeden młyn. Łączna liczba majątków wynosiła 3 folwarki, 8 wsi, 94 chaty zamieszkane przez włościan, 8 domów czynszowych i 3 ogrodowe.



*Kościół i klasztor benedyktynek św. Wojciecha.
Rekonsrukcja Wiktora Staszczaniuka.*



*Tablica pamiątkowa Klotyldy Wojniłłowiczówny
na cmentarzu Kalwaryjskim w Mińsku*

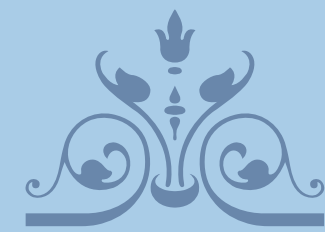
Stryjezna babcia kompozytora Klotylda Wojniłłowiczówna była córką Antoniego Wojniłłowicza i Anny z Brzozowskich. Nie do końca wiadomo, czy rodzina Wojniłłowiczów — dość znana na Mińszczyźnie — była w istocie tak biedna, jak o tym mówią Aleksander Walicki i Henryk Rzewuski. W każdym razie z trojga dzieci na poświęcenie się Ko-

ściołowi zdecydowali się dwoje: Klotylda wstąpiła do zakonu benedyktynek, a jej brat Jan Wojniłłowicz został księdzem.

Klotylda Wojniłłowicz była przeoryszą klasztoru benedyktynek w Mińsku akurat w latach trzydziestych XIX wieku, kiedy to rodzina Czesława i Elżbiety Moniuszków wraz ze Stasiem mieszkała w mieście gubernialnym. Kościół «Babuni Klotyldy» mieścił się akurat na przedłużeniu ulicy Wołockiej i Wysokiego Rynku, gdzie znajdowały się domy Klimkiewicza (Hejdukiewicza) i Polakowej, które wynajmowała rodzina. Więc spacer do benedyktynek zajmował nie więcej niż 5 minut. Nie wiemy, czy w tym czasie z rodziną Czesława mieszkała jego matka Ewa, siostra Klotyldy, którą ojciec kompozytora miał się opiekować. Jeżeli tak, to kontakty pomiędzy siostrami musiały być w tym czasie bardzo częste.

Klotylda Wojniłłowicz zmarła w roku 1852, przeżywszy babcię kompozytora, Ewę Moniuszkową, o 12 lat. Została pochowana na cmentarzu kalwaryjskim w Mińsku, gdzie do dnia dzisiejszego zachował się jej nagrobek z tablicą pamiątkową. Ciotka-babcia odegrała zapewne swoją rolę w życiu Stanisława Moniuszki, skoro w szkicu swojej autobiografii odnotował jej odejście: «śmierć Babuni Klotyldy 8 Stycz. 1852». Możliwe, że na początku lat trzydziestych miała wpływ na kształtowanie religijności i przekonań duchowych młodego Stasia.

KOŚCIÓŁ ŚW. JÓZEFA I KLASZTOR BERNARDYNÓW



Z kościołem bernardynów pw. św. Józefa w Mińsku były związane drogi życiowe kilku pokoleń rodu Moniuszków. Według wspomnień Henryka Rzewuskiego — co prawda w artystycznym ujęciu «Pamiętników Michałowskiego» — właśnie w tym kościele Stanisław Moniuszko senior odbył rekolekcje w intencji zapoznania się ze swoją przyszłą żoną Ewą z Woyniłłowiczów. Dziad kompozytora, a później i jego syn Kazimierz obowiązani byli do opłacania corocznej kwoty — annuaty — mińskim bernardynom.



*Kościół św. Józefa i klasztor bernardynów
(za: Bastalia, 2015)*



Kompleks klasztorny, który obejmował kościół św. Józefa, budynek z celami zakonników, jadalnię, szkołę, szpital, stajnie, browar i inne budynki gospodarcze, był częścią zespołu placu Wysokiego Rynku i ulicy Bernardyńskiej. Pierwszymi fundatorami Bernardynów w Mińsku byli starosta krasnosielski Andrzej Kęsowski i jego żona Halszka z Lewkowiczów. W 1624 roku przepisali na zakon duży obszar z drewnianym domem w pobliżu Wysokiego Rynku. W 1638 roku budowa pierwszego drewnianego kościoła i klasztoru została zakończona, ale po jakimś czasie pożar strawił całość zabudowań. W 1644 roku biskup wileński Abraham Wojna zgodził się na budowę nowego kościo-

ła i murowanego klasztoru. Zbudowany w 1652 roku i wielokrotnie przebudowywany, kościół św. Józefa w 1752 uzyskał wystrój późnobarokowy. Świątynia jest w typie bazyliki bezwieżowej o trzech nawach.

Niewykluczone, że Stanisław Moniuszko senior postanowił przekazywać mińskim bernardynom coroczną darowiznę jako wyraz wdzięczności za dar od Boga w postaci dobrej żony i matki swoich dzieci. W każdym razie taką wersją sugeruje umowa podziału sched z 1818 roku pomiędzy Czesławem i Kazimierzem Moniuszką, w której jest mowa o annuacie, naznaczonej uprzednimi dziedzicami Śmiłowicz. Kwotę 652 rubli srebrnych i 50 kopiejek corocznie obowiązany był wypłacać zakonnikom Kazimierz Moniuszko, stryj kompozytora. Później, po śmierci Kazimiera w 1836 r., zobowiązanie przeszło na Aleksandra Moniuszkę i jego spadkobierców.

29 sierpnia 1864 r. władze rosyjskie skonfiskowały kompleks klasztorny w ramach represji za poparcie udzielone powstańcom styczniowym przez bernardynów. Kościół zmieniono na cerkiew pułkową św. Cyryla i Metodego. Obecnie w gmachu świątyni mieści się Białoruskie Państwowe Archiwum Muzeum Literatury i Sztuk.



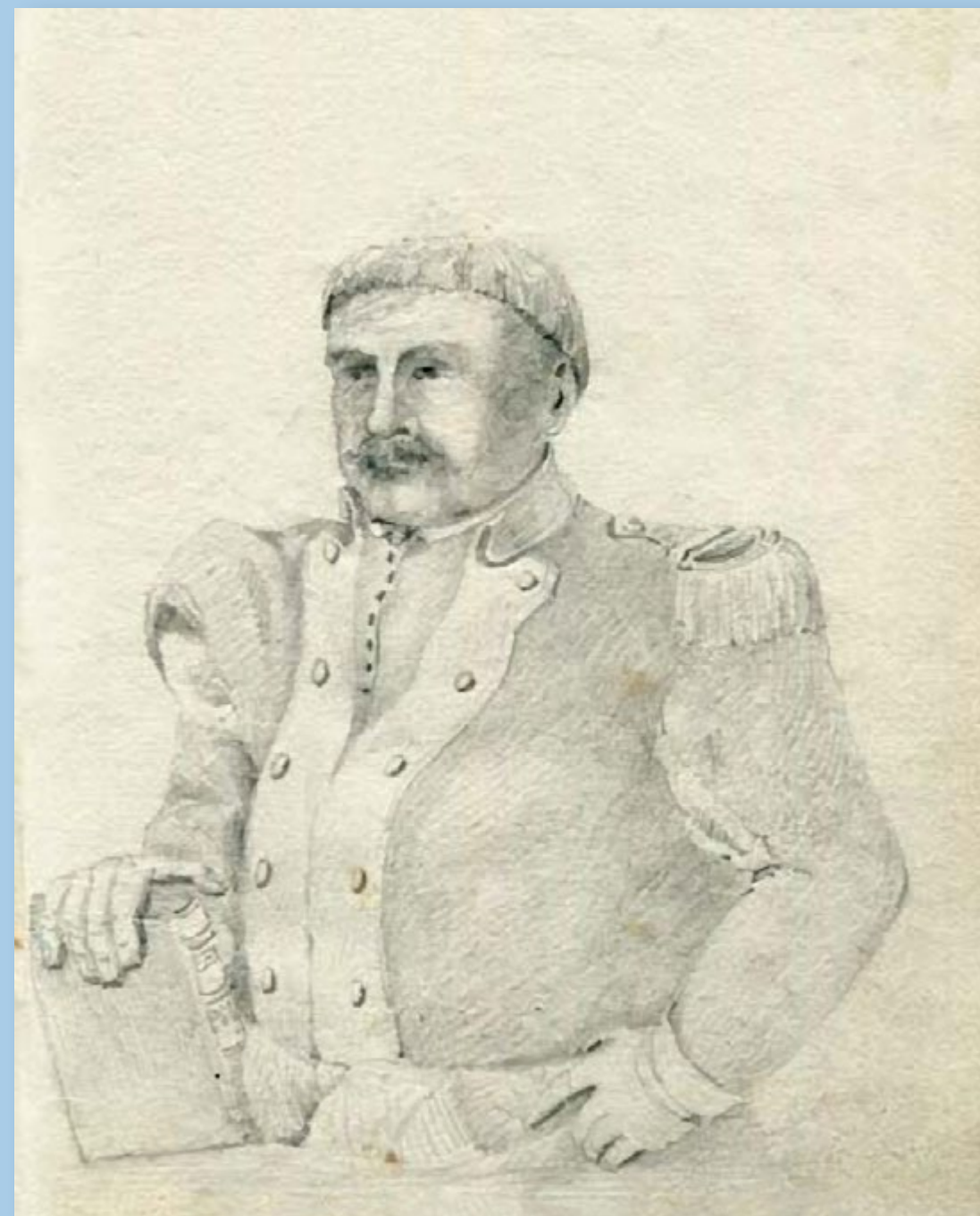
«**T**o się działo w lutym. Pan M. pojechał do Mińska z tem postanowieniem, że gdy do karnawału jeszcze było dwa tygodnie, więc ten czas chce obrócić na rekolekcje w klasztorze OO. Bernardynów tamecznych, którego był syndykiem, tak, ażeby rekolekcje te przeciągnęły się do pierwszej niedzieli za-pustnej. Dopiero się wypowiada, kommunę przyjmie, wszystko na intencję, żeby Bóg dał pocziwą żonę; a wieczorem pójdzie na redutę. Tam pierwszą pannę, która jego wzrok ku sobie przyciągnie, pojmie w małżeństwo, jeżeli uzyska od niej na to przyzwolenie. Wszystko to uskutecznił, a skończywszy swoje rekolekcje i w niedzielę dosiedziawszy się w klasztorze do wieczora na rozmowie z ojcami, prosto poszedł na redutę».

Henryk Rzewuski, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od roku 1786 do 1815*

Być może w kościele bernardynów w Mińsku mógł młody Moniuszko doświadczyć wrażeń muzycznych, gdy bowiem uczył się w pobliskim gimnazjum, w kościele św. Józefie chór zakonników wykonywał swe pieśni przy wtórze wielkich organów.

«Kościół wyposażony jest w organy o 22 głosy, pięknie zbudowane. Z jego tonami w czasie uroczystego nabożeństwa łączy się chór dobranych głosów ojców bernardynów, wykonywany niezwykle harmonijnie».

Ignacy Borejko-Chodźko, *Diecezja Mińska około 1830 roku. Struktury zakonne*



Ś.p. Stanisław Moniuszko sędzia b. wojskowy
W. X. Litewskiego. Rysunek Czesława Moniuszki



W jednym ze swoich listów do żony Stanisław Moniuszko opisał żartobliwie rozmowę niewystępującej już wtedy na scenie aktorki i śpiewaczki operowej, «litewskiej Catalani» Barbary Anny Mejer (1798-1854) z pewnym młodzieńcem, która się odbyła przy wejściu do mińskiego kościoła bernardynów. Bohaterka tej sceny Barbara Mejer (Mayer), uczennica Krystyny Frankowej w Wilnie, w latach dwudziestych XIX wieku była gwiazdą Teatru Narodowego w Warszawie. Występowała z Karolem Lipińskim, Henriette Sontag, Marią Szymanowską i Fryderykiem Chopinem, który zachwycił się jej głosem o szerokich możliwościach i skali. Stąd zapewne pew-

na egzaltacja, z jaką Moniuszko opisał rozmowę:

«Teatr wyobraża Kościół Bernardynów w Mińsku. — Niedziela. — Ścisk — młodzieniec w okularach, znudzony bredzeniem kaznodziei, przedziera się przez tłum ludu i na koniec, wyciśnięty do babinca, prostuje pognieciony kapelusz do stanu przyzwoitego — w tym zajęciu zdybuje go pewna dama i rozpoczyna się rozmowa od głośnych wykrzykników:



— Mój Książę!!! — Królowo! — Co tu robisz? — Jaki cię traf sprowadza w nasze strony? — Aj, filucie! filucie! Ot, to niespodzianie, dalipan niespodzianie... — Mniejsza o mnie! ty, gwiazdo, najniespodzianie zabłyśłaś na tym ciemnym horyzoncie, skąd jedziesz, dokąd jedziesz? — Byłam w Witebsku. Ach, co za miasto! moje miasto rodzinne! Wszystko króle, książęta, mocarze świata! a ja pomiędzy nimi królowałam. Nie chcieli mnie puszczać, aż musiałam dać się wykraść Żydowi furmanowi i jestem na drodze do Wilna! — Przecież!... Królowa raczy przyjąć lekkie śniadanie u swojego sługi? — Nie mogę, mój książę! Szabasuję tylko i jadę dalej. Czy nie będziesz pisał do swoich? — Pisać nie będę, ale przyjechawszy do Wilna, udaj się zaraz do Pani Pułkownikowej [tak często nazywano teściową Moniuszki, Marię Müllerową] i powiedz, żeś mnie spotkała. — Aj, filucie! bywajże zdrów! — Szczęśliwa droga. — A przyjedziesz-że do Wilna, będziemy królować! Będziemy, będziemy.

Tak się rozeszła ta tkliwa para,
Nadobny młodzian i baba stara —
Któż to ta baba? Mejer szkulepa!
A kto młodzieniec? je ne sais pas!»

(Stanisław Moniuszko, z listu do żony, Mińsk, 24 czerwca 1843)



STANISŁAW MONIUSZKO — KOMPOZYTOR OPERETEK I «ŚPIEWNIKA DOMOWEGO»



«**M**oja kochana Omeczko!

Posyłam Tobie mój portret z tutejszej litografii, ażebyś uzyskała od cenzury pozwolenie odbijania, z mnie na piątkową pocztę odesłała koniecznie, gdyż dopóty nie będą odbijać. Zdaje się, że podobieństwo jest przypominające moją facjatę. Robił go młody malarz Czyż, który mało ma wrodzonej cierpliwości [...] tylko prędkiego sposób ro-[...]»

(Stanisław Moniuszko, z listu do Żony, [Mińsk, październik-listopad 1844])



Rysunek Czyża, malarza mińskiego (1844).

„DOM MASONÓW”



Każdy bodaj mieszkaniec współczesnego Mińska, choćby trochę zainteresowany historią swojego miasta, wie, gdzie się znajduje tak zwany Dom masonów. Jednak rzadko który wie, że właśnie z tym domem związane są losy rodziny Stanisława Moniuszki. Mieszkał tu w latach czterdziestych XIX wieku, załatwiając sprawy związane ze schedą skuplińską. W tym czasie wystawił też w Mińsku swoją operetkę *Loteria* i komponował *Cudowną wodę* oraz *Sielankę*. Wynajmowali tu również mieszkanie jego rodzice, Czesław Moniuszko i Elżbieta z Madzarskich.

«Dom masonów» (dom Kluczyńskich, dom Ziemnickiego) jest budynkiem z początku XIX wieku, który znajdował się nieopodal Wysokiego Rynku (dziś Muzyczny zaułek 5). Na początku XIX wieku właścicielem parceli przy Bernardyńskim zaułku był szlachcic Trajan Kluczyński. Na jego zlecenie powstał projekt budowy nowego murowanego domu w stylu klasycystycznym. Projekt w roku 1810 zatwierdziły władze Mińska oraz władze gubernialne. Najbardziej prawdopodobnym autorem projektu kamienicy był architekt gubernialny Mińska Michał Czechowski. Po raz pierwszy budynek oznaczono na planie miasta w roku 1817.

Zbudowany na wzniesieniu, dom Kluczyńskich dominowała nad dość niską zabudową i był dobrze widoczny z różnych punktów miasta, wyróżniając się w sylwetce Mińska.

Na niektórych planach miasta z pierwszej połowy XIX wieku kamienica Kluczyńskich została oznaczona jako krzyż, co doprowadziło niektórych autorów do twierdzenia, że jego plan przypomina krzyż masonski. Stąd właśnie nazwa budynku — «Dom masonów». Stwierdzono też, że oryginalny budynek został zbudowany bez okien, a na ich miejscu powstała przeszklona imitacja. Istnieje również legenda, że budynek był pierwotnie własnością Mińskiej łoży masonskiej «Pochodnia

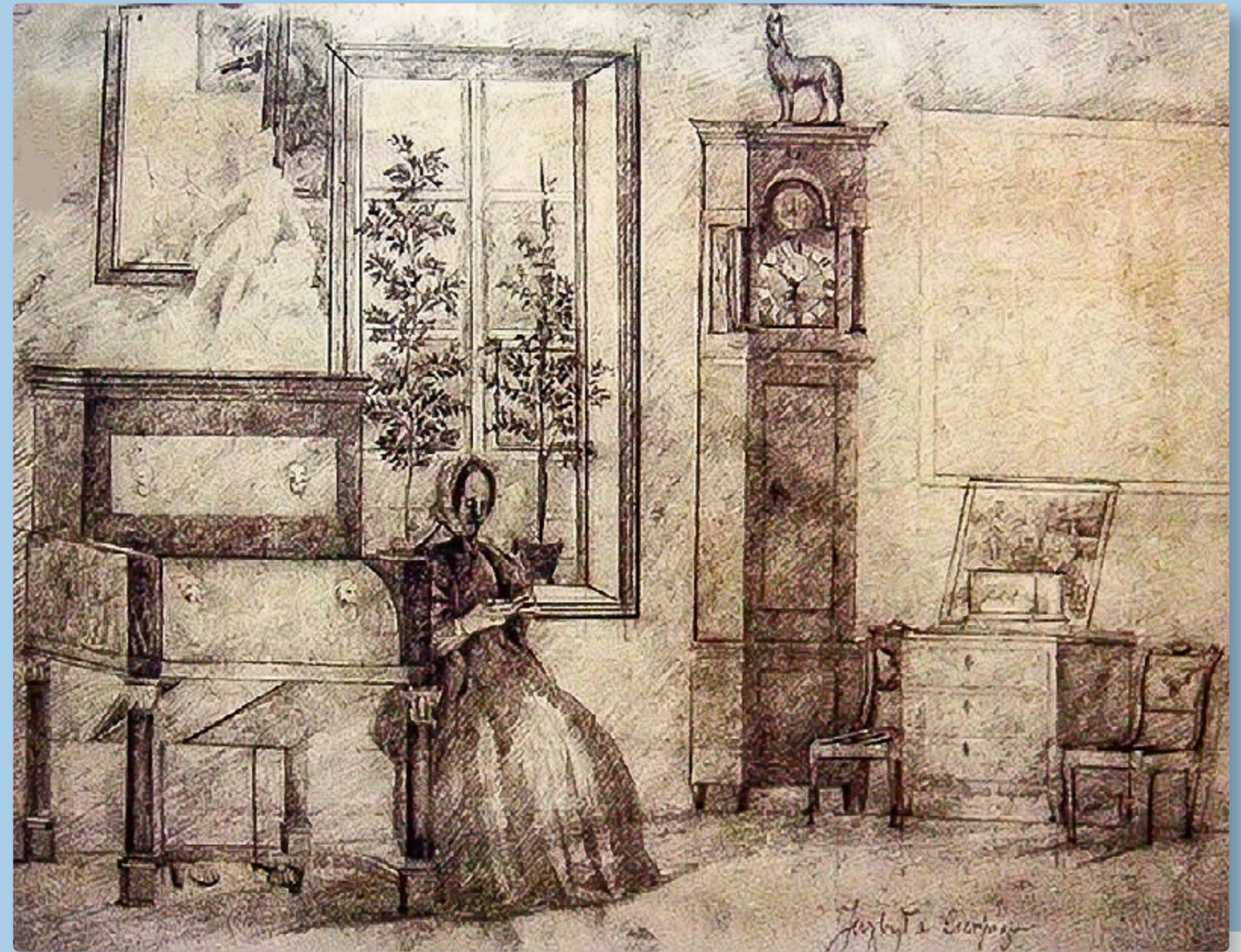


«Mińska widok od strony Złotej Gorki». Rysunek Czesława Moniuszki

Północna», który została założona w Mińsku w 1816 roku i zakazana w 1822 roku. Do tej łoży należały Dominik, Józef i Czesław Moniuszkowie, o czym mówi dokument, zmieszczony w szatni dzisiejszego Muzeum Kultury Teatralnej i Muzycznej Białorusi.

W pierwszej połowie XIX wieku właściciele budynku znaczną część swoich pomieszczeń wynajmowali jako mieszkania. W budynku na piętrze przez 5 lat mieszkała rodzina Czesława Moniuszki, o czym wspomina w swoich pamiętnikach ojciec kompozytora. Po śmierci Trojana Kluczyńskiego dom z placem i budynki gospodarcze przeszły jako wiano córki Anastazji, po mężu Jakubowskiej.

W 1835 roku Anastazja Jakubowska sprzedała swój dom adwokatowi Moniuszków Franciszkowi Ziemnickiemu i jego żonie Eleonorze. Był on gościem wieczorów w salonie Moniuszków, co możemy zobaczyć na rysunku Czesława, choć Stanisław Moniuszko nie najlepiej wspomina go w swoich listach. Po śmierci Franciszka Ziemnickiego w latach siedemdziesiątych XIX wieku budynek odziedziczył jego syn Konstanty, który posiadał go aż do końca XIX wieku.



«Wnętrze pokoju w domku ś.p. Elż. Mo. Już była cierpiącą...»

Rysunek Czesława Moniuszki, lipiec 1850.



«Mieszkam teraz w domu Pana Ziemnickiego, człowieka bardzo pocziwego. Jako adwokat pomaga mnie w interesie i za jego pomocą podaję dziś prośbę apelacyjną do Departamentu. Mieszkanie moje składa się z przedpokoju, z bardzo wielkiego pokoju, i pokoiku sypialnego. Dom ten stoi na najwyższym miejscu. Cała połowa miasta pod nogami, cała wstęga rzeki daje się widzieć, a Komarówka, Gubernatorski ogród i droga do Ślepianki jak na talerzu, chociaż dom położony na środku miasta, tuż koło Nowickiego. A co najważniejsze, że kwatery mało kosztuje, bo 7 r. na miesiąc. Wprawdzie bez opału, ale ten spodziewam się mieć ze Ślepianki».

(Z listu do żony. Mińsk, 26 października 1843).

STANISŁAW MONIUSZKO I TOMASZ ZAN W MIŃSKU

Mińsk był również miastem młodości znakomitego filomata Tomasza Zana. Podobnie jak Stanisław Moniuszko uczęszczał do mińskiego gimnazjum, o czym przypomina tablica pamiątkowa na jego dawnym budynku.

W latach czterdziestych w domu Ziemnickiego Moniuszko wynajmował mieszkanie obok Tomasza Zana, o czym pisał w listach do żony.



«Zan miał wyjechać przed kilką dniami, ale gdy Panna Świętorzecka do Mińska przyjechała, widziałem go jeszcze wczoraj na spacerze z jej kompanią. Jest to panna prawdziwie idealnych wyobrażeń i warta wyjątku z rzeszy panieńskiej... Nie mam szczęścia znać jej osobiście, ale dość słyszeć opowiadanie historii romansu, ażeby ją ocenić».

(Stanisław Moniuszko, z listu do żony. Mińsk, 24 czerwca 1843 r.)

«W tej chwili mój sąsiad przeze drzwi, Tomasz Zan, przychodzi na pożegnanie. Wyjeżdża do Witebska na lustratora dóbr skarbowych – i bardzo polecił mnie pokłonić się wszystkim w Wilnie».

(Stanisław Moniuszko, z listu do żony. Mińsk, 26 października 1843 r.)



Tomasz Zan. Portret olejny Walentego Wańkowicza



Dzisiejszy «Dom masonów» jest siedzibą Państwowego Muzeum Teatru i Kultury Muzycznej. Sala koncertowa

«GABINET STANISŁAWA MONIUSZKI»



W roku jubileuszowym Stanisława Moniuszki w muzeum został urządzony salonik, poświęcony życiu i twórczości kompozytora.



KRYNICA ŻUKOWSKA



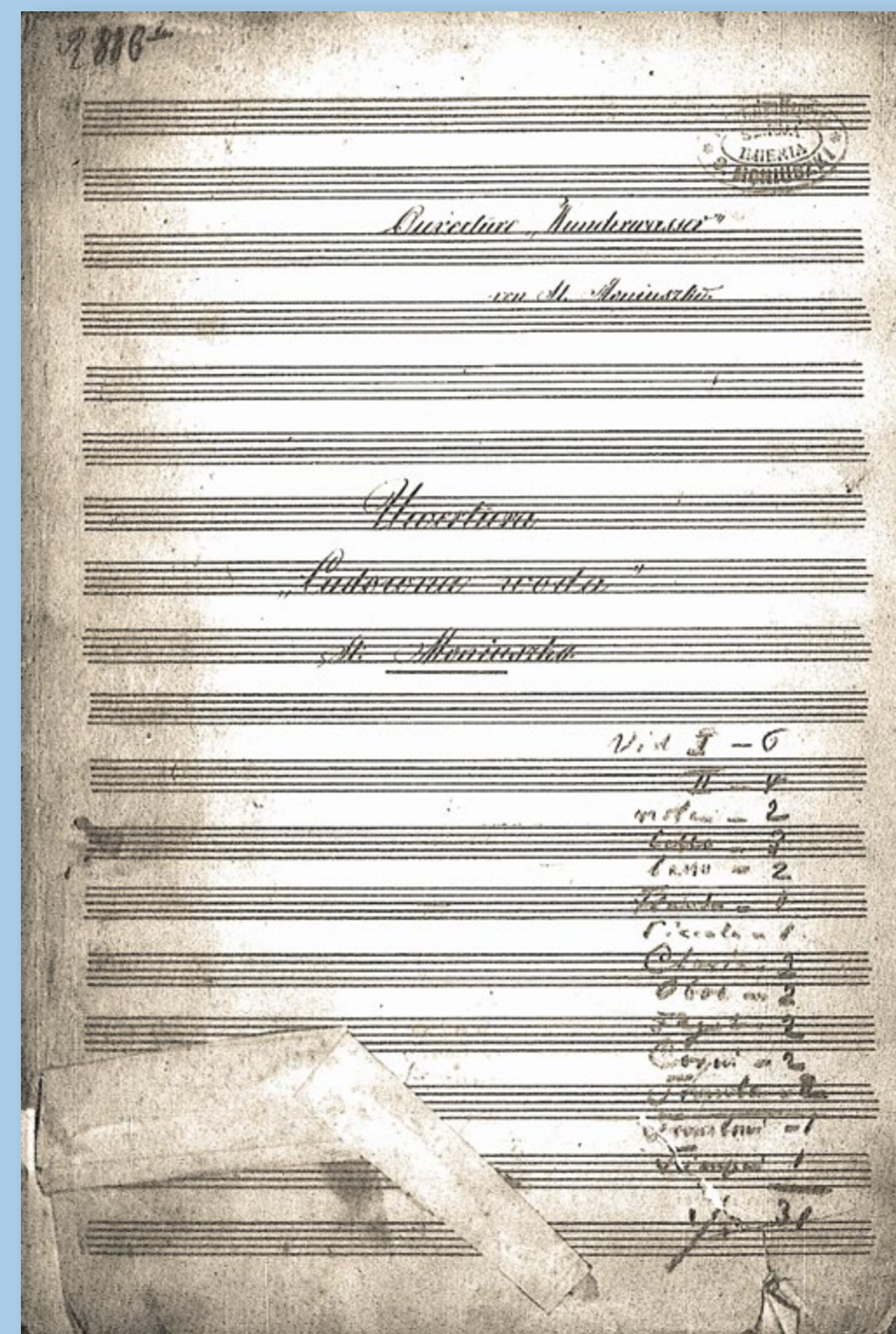
«Krynica Żukowska. Aug. 22 1846 w Ogrodzie Mińskim». Rysunek Czesława Moniuszki

KRYNICA ŻUKOWSKA I CUDOWNA WODA STANISŁAWA MONIUSZKI

W pierwszej połowie 1843 roku Moniuszko ukończył dwuaktową operę *Woda Cudowna*. Jak świadczy podpis jednego z rysunków Czesława Moniuszki, została zainspirowana Krynica Żukowska — miejscem w Ogrodzie Mińskim. Kompozytor krótko wspomina o swojej operetce z Mińska w liście do teściowej, Marii Müllerowej, z 21 stycznia 1843 r.: «Woda cudo[wna...] — już pierwszy akt zupełnie gotowy, a drugi prawie cały w notatkach, ale jeszcze nie instrumentowany». Jako jednego zw współautorów libretta oprócz Wincenta Marcinkiewicza wymieniano Oskara Korwin-Milewskiego — stałego współtwórcę wczesnych utworów teatralnych Moniuszki, a mianowicie *Loterii*, *Ideału* i *Karmanioli*. Niestety zachowała się jedynie uwertura tej operetki w postaci partytury na orkiestrę.

Według niektórych źródeł *Cudowna woda* była wystawiona na scenie wileńskiej w latach czterdziestych. Witold Rudziński zapewne słusznie uważa, iż możliwe jest, że prapremiera odbyła się w Mińsku. Szymon Paczkowski zaś przypuszcza, że utwór najprawdopodobniej nigdy nie był pokazany. Z całą pewnością wiadomo jedynie, że pod koniec wieku pojawiło się zainteresowanie ocalałą uwerturą operetki, co spowodowało przynajmniej dwukrotne jej wykonanie przez orkiestrę Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego w 1897 i 1898 r.

Uwerturę do *Wody cudownej* przenika atmosfera ożywionego ruchu i wesołego zamieszania, przywodząc na myśl słynną uwerturę do *Wesela Figara* Mozarta czy Introdukcję do Moniuszkowskiej *Loterii*. I chociaż utworu tego nie cechuje oryginalność dojrzałego stylu kompozytora, świadczy on o dobrym opanowaniu orkiestracji. Muzyka uwertury pozwala przypuszczać, że *Woda cudowna* była lekką humoreską, a jej libretto osnute wokół mistyfikacji czy zabawnej omyłki.



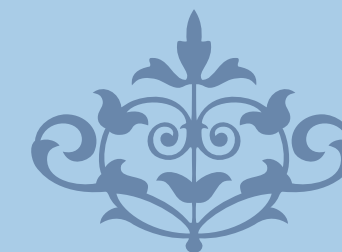
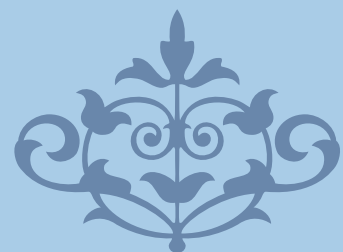
Strona tytułowa partytury uwertury operetki «Cudowna Woda» Stanisława Moniuszki. Ze zbiorów WTM

TEATR MIEJSKI



Wysoki Rynek w Mińsku. Z prawej — budynek Teatru miejskiego.
W tle — kościół dominikanów pw. św. Tomasza Akwińskiego.
Współczesna rekonstrukcja Wiktora Staszczaniuka

Nieliczne co prawda wystawienia operetek Stanisława Moniuszki w Mińsku odbywały się w budynku teatru miejskiego, który się mieścił przy Wysokim Rynku, tuż koło domu Polaka, w którym w latach trzydziestych mieszkała rodzina kompozytora. Jesienią 1843 r. wystawiono tu *Ostatnia loteria warszawska* Moniuszki, melodramat *Kasper Hauser* z jego muzyką a w r. 1852 odbyła się kluczowa dla dziejów teatru białoruskiego prapremiera *Sielanki* do libretta Wincentego Dunina-Marcinkiewicza.



Józef Pieszko. Wysoki Rynek w Mińsku.
Ok. 1810. Fragment.

Dzieje budynku teatru mińskiego biorą swój początek w XVII wieku, kiedy na Wysokim Rynku, na widocznym, dogodnym i prestiżowym miejscu Radziwiłłowie zbudowali pałac. Pod koniec XVIII lub w początku XIX wieku gmach pałacu został sprzedany burmistrzowi Mińska Janowi Bajkowowi. Przez pewien czas w domu Bajkowa mieściła się karczma. W 1821 roku przyszły przywódca dekabrystów Nikita Murawjow odnotował w liście: «Zimą obiecano nam bale. Sala w miejscowej tawernie, w której je sprawiają, jest bardzo dobra».

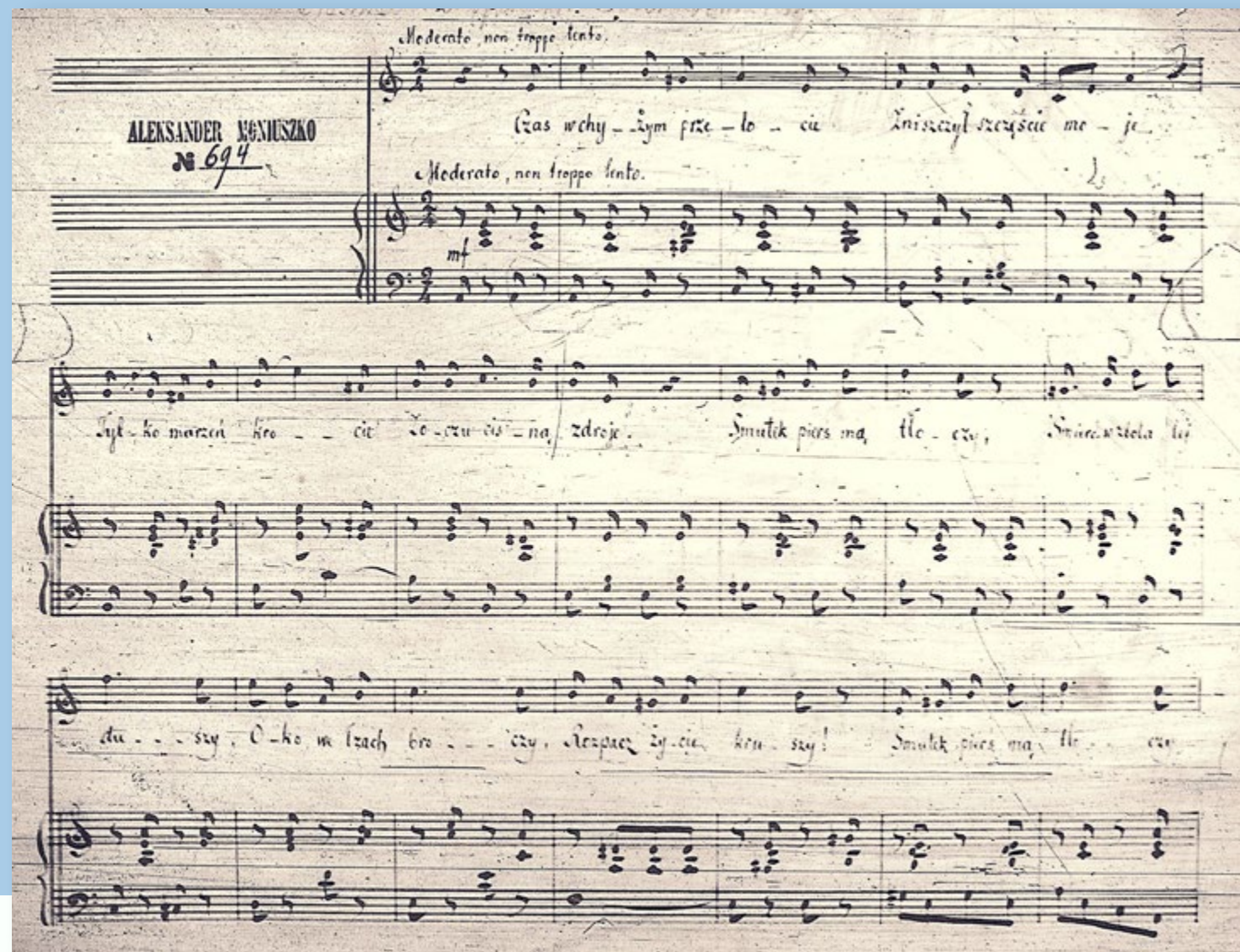
W roku 1825 Jan Bajkow zdecydował się na przebudowanie karczmy na teatr. Jego scena z widownią znajdowała się na piętrze. Na 2 piętrze miała 15 łóż teatralnych, na 1 — 13 i 56 krzeseł, 151 miejsc na parterze, 40 na balkonie i 92 na galerii. Obok widowni znajdowała się sala antraktowa, palarnia, bufet oraz szatnia. W pomieszczeniach teatru oprócz spektakli odbywały się bale, maskarady i koncerty, organizowano też dobroczynne koncerty amatorskie. W tym właśnie budynku teatru mińskiego występował ze swoją trupą słynny polski artysta Kazimierz Skibinski (1786–1858).



30 maja 1835 r. podczas pożaru, który objął wiele budynków Wysokiego Rynku w Mińsku, teatr spłonął. Po pożarze został przebudowany, jednak wiele spektakli teatralne w latach 1847–1851 odbywało się w Teatrze Ratuszowym, a w pomieszczeniach starego teatru występowały przyjezdne trupy teatralne. Dopiero po rozporządzeniu o zburzeniu ratusza (1851 r.) w dawnym budynku wznowiono przedstawienia teatralne. Niebawem po przeniesieniu się teatru do starego budynku w 1852 r. odbyła się prapremiera opery Stanisława Moniuszki *Sielanka* do libretta Wincentego Dunina-Marcinkiewicza.

Piętrowy budynek teatru spłonął w roku 1884, po czym został już przebudowany na dwupiętrowy i przystosowany do klubu wojskowego. W czasie drugiej wojny światowej budynek nie został uszkodzony, jednak w 1984, mimo protestów społecznych, władze zdecydowały o jego rozbiórce. W latach 2004-2007 na jego miejscu wzniesiono nowy budynek, nawiązujący architektonicznie do istniejącego przed wojną hotelu Europa, który przylegał do teatru z prawej strony.

NIEROSTRZYGNIĘTA TAJEMNICA POBORU REKRUTÓW



Rękopis piosenki «Czas w chyżym przelocie» z *Poboru rekrutów*. Ze zbiorów WTM

Za pierwszy owoc współpracy scenicznej Moniuszki i Dunina-Marcinkiewicza uważa się jednoaktową operetkę *Pobór rekrutów*. O tym tandemie kompozytora i dramaturga współpracującym przy powstawaniu tego dzieła wspomina w pierwszej biografii Moniuszki Aleksander Walicki. Autorstwo kompozytora w tym wypadku jest jednak bardzo niepewne i w literaturze naukowej nie bez podstaw

podaje się je w wątpliwość. Według afisza *Rekrutski* nabor żydowski był «Operą Komiczną w jednym akcie, oryginalnie napisaną przez Marcinkiewicza i Krzyżanowskiego, z muzyką przez nich ze aranżowaną». Współautorami muzyki mieli być dramaturg oraz Konstanty Krzyżanowski — znany w Mińsku skrzypek, kompozytor, śpiewak i pedagog. Afisz podkreśla oryginalność libretta, jeśli zaś chodzi o muzykę, odnotowuje tylko raczej fakt stworzenia aranżacji przez wspomnianych autorów.

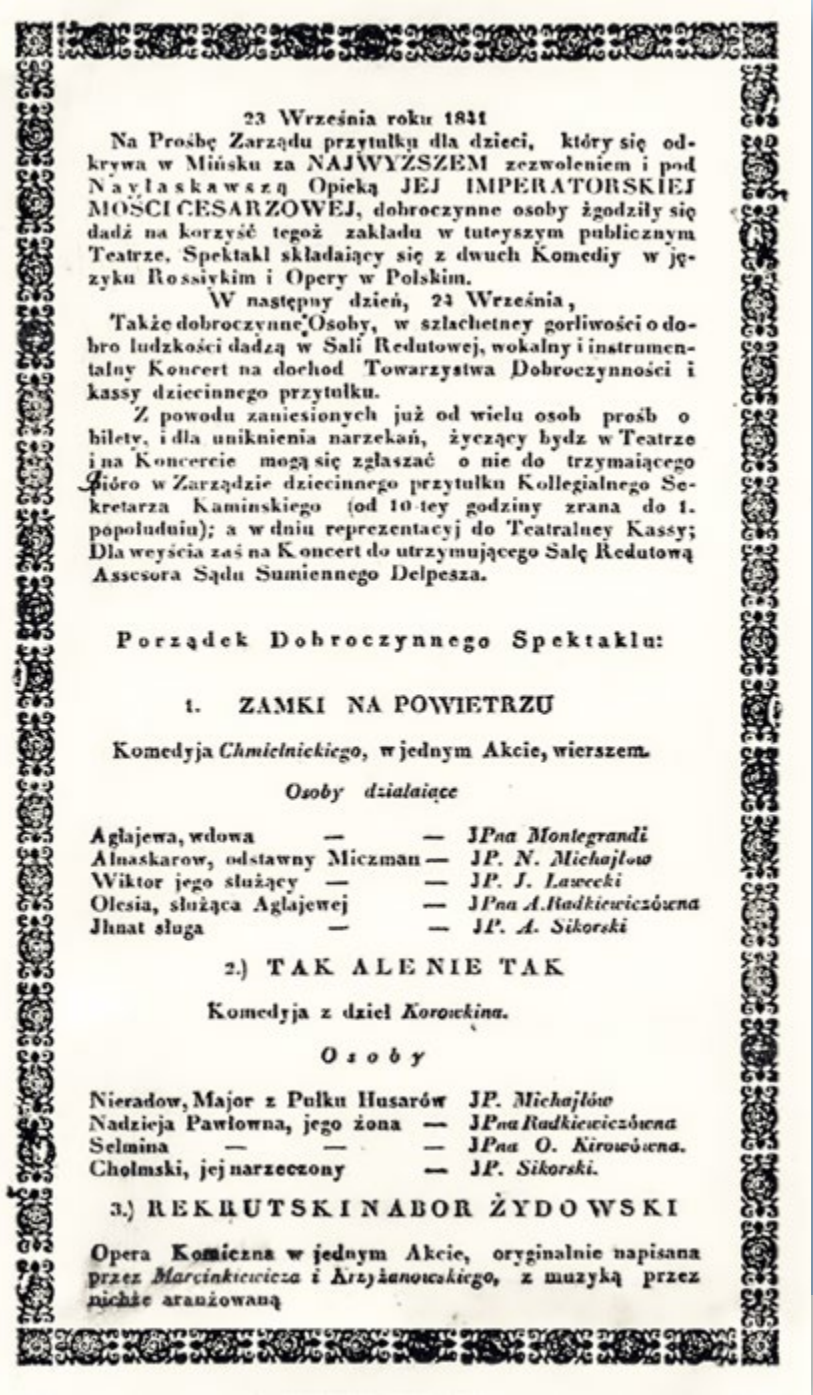
Nie wskazuje na autorstwo Moniuszki również rękopis jedyne zachowanego fragmentu muzycznego tej operetki — piosenki «Czas w chyżym przelocie». Na rękopisie tym znajduje się bowiem tylko pieczętka z imieniem Aleksandra Moniuszki. Na pewno nie był to stryj kompozytora, który zmarł w roku 1836, operetka zaś została wystawiona dopiero w 1841 r. Niewykluczone jednak, że kompozytor włączył się do prac nad *Poborem rekrutów* na późniejszym etapie — jako redaktor partytury. Ciekawym faktem jest też wpisanie krótkiego monologu Johanna Bennatana z omawianej sztuki do albumu rękopiśmiennej Moniuszki: fragment ten raczej nie znalazłby się wśród pamiątek rodzinnych, gdyby kompozytor nie miał z nim żadnego związku. Tak czy inaczej, kwestia autorstwa muzycznego *Poboru rekrutów* do dziś pozostaje otwarta.

Najwięcej informacji o wystawieniu *Poboru rekrutów* dostarcza przechowany w archiwum w Mińsku wspomniany afisz operetki oraz niewielka notatka z gazety «Minskije Gubernskije Wiedomosti», która opisuje fabułę sztuki oraz w ogólnym zarysie opowiada o jej wykonaniu scenicznym. Z tego właśnie źródła wynika, że ta opera komiczna, a raczej operetka została wystawiona w Mińskim Publicznym Teatrze Miejskim 23 i 24 października 1841 roku z okazji uroczystości przybycia ówczesnego mińskiego generał-gubernatora Fiodora Mirkowicza. Pierwsze przedstawienie było wieczorem dobroczynnym na rzecz mińskiego przytułku, założonego pod patronatem imperatorowej dla dzieci robotników. Sztukę odegrano podczas jednego wieczoru razem z dwoma rosyjskojęzycznymi utworami: jednoaktową wierszowaną komedią Nikołaja Chmielnickiego *Zamki na powietrzu* oraz z wodewilem Nikołaja Korowkina *Tak, ale nie tak*. Natomiast następnego dnia, jak pisze korespondent «Minskich Gubernskich Wiedomosti», spektakl został powtórzony na życzenie publiczności.

Treść operetki nie jest skomplikowana. Żydom obwieszcza się pobór rekrutów. Muszą iść do rosyjskiego wojska i zgodzić się z ówczesnym prawem służyć w nim przez 25 lat. Rekrutkiego losu obawia się syn starego Żyda Johanna Bennatana, u którego kwateruje młody żołnierz Wilhelm. Żołnierz ów

zakochuje się ze wzajemnością w córce Bennatana Sorze. Żeby być razem, omijając prawo żydowskie, dziewczyna przebiera się za brata, jej ukochany zaś — za siostrę. Żyd Johann chętnie wypuszcza swoją córkę z domu wraz z żołnierzem, jest bowiem przekonany, że to jego syn ucieka przed poborem. Potem jednak dostrzega syna w sukni Sory i wpada w rozpacz: córka uciekła, a syna zabiorą do wojska. Tymczasem młoda kobieta przyjmuje chrzest i bierze ślub z żołnierzem. Pułkownik Mirosław obiecuje nie brać do wojska syna Johanna, czym przypieczętowanie szczęśliwe zakończenie.

Żaden fragment *Poboru rekrutów* nie został opublikowany za życia Stanisława Moniuszki. Dopiero w roku 1908 piosenka «Czas w chyżym przelocie» weszła do Ósme-go śpiewnika domowego Moniuszki.



Afisz operetki *Pobór rekrutów* (1841)

OPERA *SELANKA* STANISŁAWA MONIUSZKI

unikatowy operowy projekt dwujęzyczny



9 lutego 1852 roku w teatrze miejskim w Mińsku odbyła się prapremiera opery *Sielanka* Stanisława Moniuszki do libretta Wincentego Dunina-Marcinkiewicza. Opera została wystawiona przez amatorską trupę Marcinkiewicza, do której należeli Awerian Wasiljew, Laudański, Łopott, Kobylński, Pruszyński oraz córki dramaturga Kamilla i Malwina (grały role wieśniaczek). W scenach chóralnych występował prawdziwy chór chłopów z majątku Marcinkiewicza.

Ze względu na ujawnienie w afiszu informacji o użyciu w sztuce «gwary ludowej» wystawienie opery było zagrożone. Wiadomość o rozbrzmiewaniu ze sceny języka białoruskiego, zakazanego w tamtym okresie przez rząd rosyjski, wywołała natychmiastową reakcję urzędników. Chociaż otrzymano wstępne zezwolenie na pokaz sceniczny *Sielanki*, to w dniu prapremiery przekazano najpierw ustną, a później pisemną decyzję o zakazie jej wystawienia. Drukowanie i rozklejanie plakatów również wstrzymano: cały nakład miał być zniszczony. Z tego powodu członkowie teatru amatorskiego Dunina-Marcinkiewicza musieli roznosić afisze znajomym jak zaproszenia. Wiadomość o zakazaniu spektaklu, która szybko rozeszła się po małym jeszcze wtedy Mińsku, zrobiła swoje i dochód ze spektaklu «był niesłychany».

Pomimo zakazu dalszych wystawień publicznych utwór cieszył się chyba dużą popularnością i był kilkakrotnie pokazywany w prywatnych domach w Mińsku (1853, 1855), później zaś w Bobrujsku, Słucku, Nieświeżu i Głusku. O jej powodzeniu świadczą również wielokrotne prośby Dunina-Marcinkiewicza w latach pięćdziesiątych kierowane do Zawadzkiego i Olgelbranda o wysłanie kolejnych egzemplarzy wydrukowanego libretta.

Sześć lat przed mińską prapremierą, a więc w 1846 roku, libretto *Sielanki* zostało opublikowane przez Dunina-Marcinkiewicza w drukarni Zawadzkiego w Wilnie. Sztuka powstała jednak prawdopodobnie w latach 1842–1843, na co wskazywałaby data listu 4 maja 1842 r., który wysłał bohater sztuki Karol Latański z zagranicy. Snuje się przypuszczenia, że muzyka Moniuszki powstała wkrótce po librecie, a więc w latach 1843–1844, kiedy to kompozytor dużo czasu spędzał w Mińsku. Podstawą tych przypuszczeń jest list matki kompozy-



Hienadź Ausiannikau w roli Nauma Pryhaworki.
«*Sielanka*» (1993). Teatr Narodowy im. Janki Kupaly w Mińsku.

tora do jego żony z 23 maja 1844, w którym Elżbieta Moniuszko mówi o zamiarze wyjazdu Marcinkiewicza do Mińska i

zabrania ze sobą Stasia, ponieważ dramaturg chce koniecznie wystawić swoją operę na sejmiku szlachty w tym roku.

Głównym współautorem muzyki, jak utrzymuje afisz, był miński kompozytor Konstanty Krzyżanowski. Wkład w napisanie, opracowanie albo — co bardziej prawdopodobne — zestawienie i uporządkowanie muzyki do *Sielanki* na pewno również wniósł sam Dunin-Marcinkiewicz, o muzycznych zdolnościach którego wielokrotnie wspomniano w publikacjach białoruskich. Potwierdziła to prawnuczka dramaturga Stefania Sosnowska, wspominając, że to jej przodek zestawił (lub stworzył) muzykę do barwnej sceny Nauma Pryhaworki w finale I aktu na potrzeby własnego wykonania. Ta informacja zachowała się na unikatowym nagraniu sześciu numerów ze spektakli *Sielanka* i *Szlachta Pińska* w wykonaniu Stefanii Sosnowskiej.



Strona tytułowa pierwodruku
libretta «*Sielanka*»
Dunina-Marcinkiewicza (1846)

WINCENTY DUNIN-MARCINKIEWICZ — LIBRECISTA OPERY *SIELANKA*

Wincenty Dunin-Marcinkiewicz (1808–1884) był polsko-białoruskim poetą i dramaturgiem, autorem romantycznych wierszy, powieści i opowiadań. Był jednym z pierwszych popularyzatorów zakazanego przez władze rosyjskie języka białoruskiego.

Starszy od Stanisława Moniuszki o jedenaście lat dramaturg w latach czterdziestych dopiero zaczynał działalność literacką. Prawdopodobnie nie mógł jeszcze być dla Moniuszki autorytetem w sferze librett teatralnych, których kompozytor poszukiwał. W dziejach teatru mińskiego połowy XIX wieku Dunin-Marcinkiewicz miał się zapisać dopiero później. Zaczął od poezji i sztuk dramatycznych w języku polskim (np. zbiór *Dudarz białoruski*, 1857), ale stopniowo przeszedł do pisania po białorusku, z którego to powodu jest

uznawany za twórcę literatury białoruskiej i teatru białoruskiego. Zorganizowana przez niego trupa teatralna, która miała charakter raczej amatorski, weszła do historii dramaturgii białoruskiej jako «pierwszy teatr białoruski», «teatr Dunina-Marcinkiewicza». Dramaturg wystawiał z nią własne sztuki, które reżyserował i w których grał. Nierzadko w dokumentach z epoki (np. relacjach prasowych) spotykamy informację o Marcinkiewiczu jako współautorze muzyki do swych spektakli.

Stosunki kompozytora i dramaturga nie układały się jednak idealnie, o czym świadczą chociażby listy Moniuszki. Pisząc do żony 19 października 1843 r., kompozytor zamieszcza barwną anegdotę o pozorowanym pogrzebie Marcinkiewicza, zorganizowanym przez pewnego pokrzywdzonego przezeń młodzieńca. W tym samym liście Moniuszko prosi żonę, by nie kierowała listów do niego na adres Marcinkiewicza, gdyż «to jest człowiek niekoniecznie poczciwy». Nie najlepszy stosunek do dramaturga ujawniają również listy kompozytora do Józefa Sikorskiego. W jednym z nich, datowanym na 11 września 1850 r., Moniuszko, nie chcąc pośredniczyć w poznaniu krytyka z literatem, charakteryzuje Marcinkiewicza uszczypliwie: «często wielkie talenta czepiają się ludzi najniegodziwszych!», prosząc przy tym Sikorskiego, by zechciał to «ściślej przy sobie zachować». Z wypowiedzi tych wynika, że osobowość i pomysły twórcze Dunina-Marcinkiewicza nie bardzo odpowiadały kompozytorowi.





«**Z**miłuj się tylko, nie adresuj więcej do Marcinkiewicza. Pokazuje się, że to jest człowiek niekoniecznie pocziwy. Chciał on tu skrócić jednemu młodemu człowiekowi należące się 800 rs. Młodzieniec ten, pokazuje się żartowniś jakiś, straciwszy kilka tygodni czasu w Mińsku za tą sprawą, wybiera się w drogę do domu i wyjeżdżając, daje na dzwony za duszę Marcinkiewicza, a w katedrze zamawia całun i pogrzebowe lichtarze i cały ten sprawumek wysyła do jego domu. Zaczynają dzwonić — wiesz, że mińskie dzwony żartować nie lubią i że miejskim gawronom w to mi graj. Więc każdy pyta: po kim dzwonią? Dziady odpowiadają, że garbaty Marcinkiewicz, co mieszka za Gubernatorskim Ogrodem, umarł. Wieść prędko rozchodzi się po mieście. Trzebaż nieszczęścia, ażeby sam Marcinkiewicz, spotkawszy niosących całun i lichtarze, zapytał: do kogo niosą? — Do Marcinkiewicza. — Do jakiego? — Do garbatego. — Gwałt — wrzawa — policja śledzi, kto sprawcą figla? — Szukają po całym mieście jowialistę, który tymczasem jak czmycha, tak czmycha».

*(Stanisław Moniuszko z listu do żony, Mińsk,
19 października 1843)*



*Pomnik Stanisława Moniuszki i Wincentego Dunina-Marcinkiewicza
na placu Woli w Mińsku. Autorzy Leon i Sergiusz Humilewscy (2016)*

Najwięcej informacji o operze dostarcza jednak zachowane w przeciwieństwie do muzyki libretto *Sielanki*.

Utwór miał pokazać piękno białoruskiego kraju, ludu i jego zwyczajów. Akcja rozgrywa się w posiadłości Karola Latałskiego. Chłopi, nękani i poniżani przez komisarza majątku Bona-



Aleh Harbuz w roli Karola Latałskiego i Wiktar Manajeu w roli Jana Gębacza ze spektaklu «Sielanka». Teatr Narodowy im. Janki Kupały w Mińsku (1993).

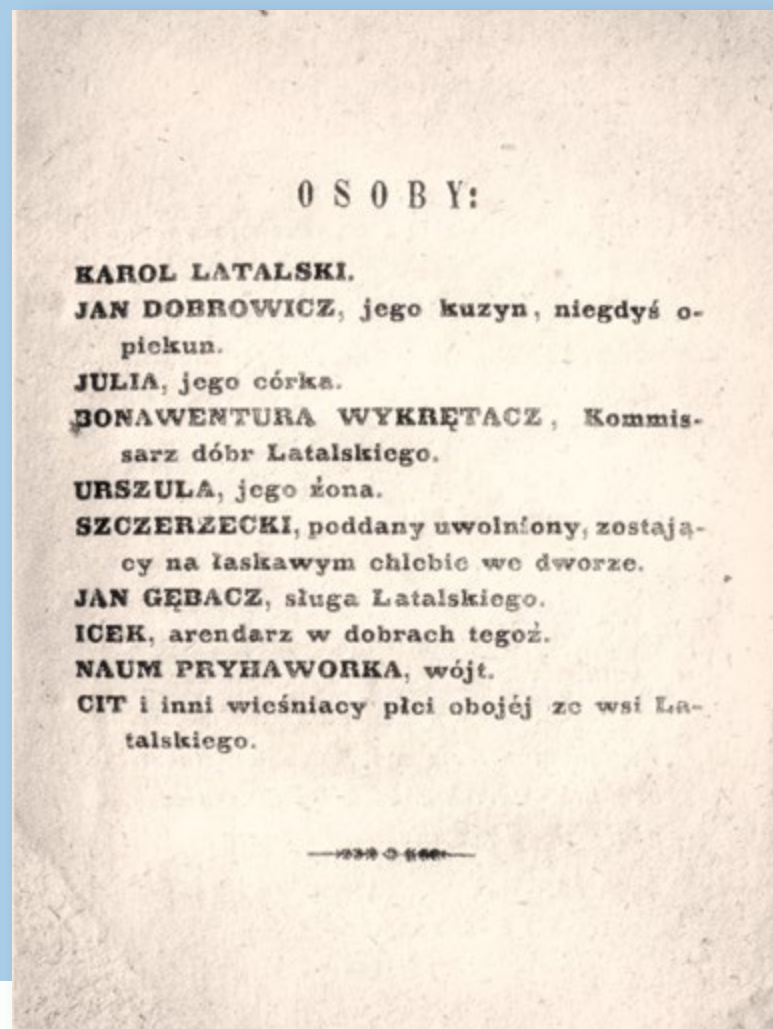
wenturę Wykrętacza, czekają na przybycie swego młodego pana. Wraz z nimi oczekuje go Julia — córka jego krewnego i byłego opiekuna Jana Dobrowicza. Podejrzewając, że Latal-

ski podczas pobytu w Paryżu został frankomanem, Julia postanawia przebrać się za wiejską dziewczynę i tak pojawić się przed swym przyjacielem z lat dziecińczych. Ze względu na swoje przymioty Julii udaje się zmienić postawę Latałskiego. Proponuje jej rękę, obiecując pozostać w ojczyźnie i okazywać miłość poddanym.

Początek libretta *Sielanki* przypomina typowe dramaty sentymentalne: do kraju niewinności i czystości przybywa zepsuty frankoman. Jednak od samego początku sztuki wiadomo, że równowaga sił jest zupełnie inna niż w typowych fabułach epoki sentymentalizmu. Zaślepienie daleką Francją Karola przełamuje Julia, która w swojej chłopskiej postaci jest związana z prostym ludem. Autor wyraźnie stawia więc akcent na zdrowie i żywotność ludu. Pod tym względem *Sielanka* stanowi swoisty przykład przewyciężenia estetyki poprzedniej epoki literackiej.



Zoja Bielachwościk w roli Julii ze spektaklu «Sielanka». Teatr Narodowy im. Janki Kupały w Mińsku (1993).



Spis osób opery «Sielanka»
Stanisława Moniuszki do libretta
Wincentego Dunina-Marcinkiewicza

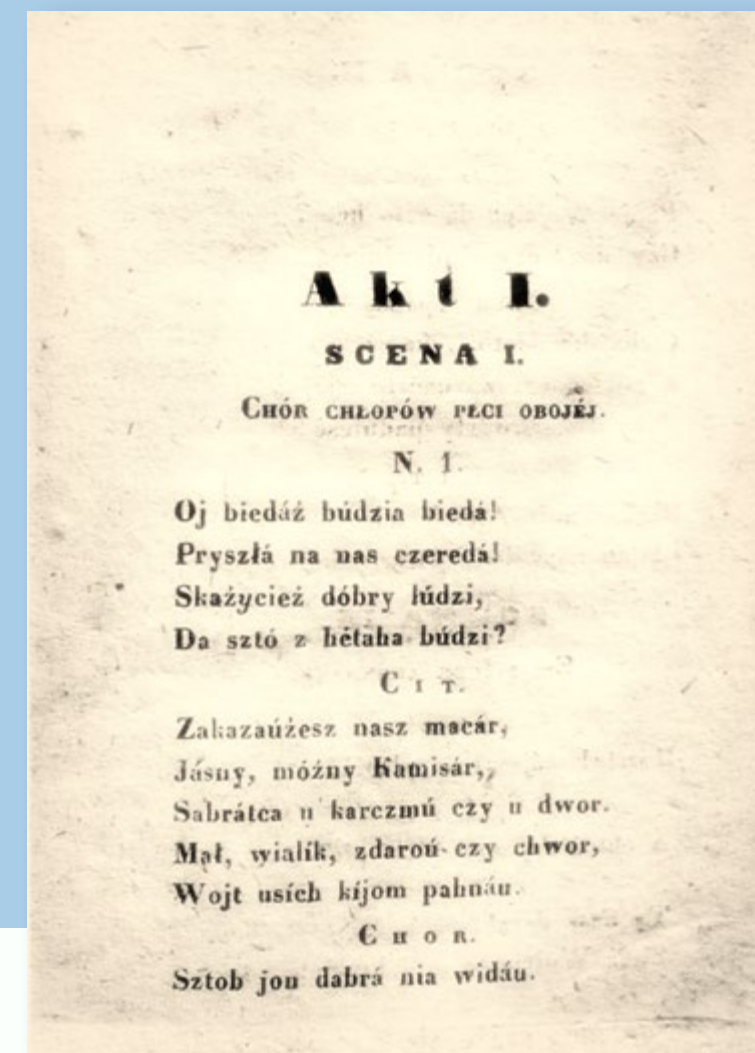
Patriotyzmem białoruskim jest w dużej mierze podyktowana konsekwentna dwujęzyczność *Sielanki*, przesądzająca o wyjątkowości jej libretta oraz całego utworu. Dla białorusko-polskiego pogranicza kulturowego w XIX wieku charakterystyczne było współistnienie i współdziałanie dwóch języków, dwóch mentalności, tradycji, dwóch kodów kulturowych. Ich wynikiem jest polsko-białoruska postać tekstów literackich.

Bilingwizm *Sielanki* polega

nie na typowym dla tamtych czasów wprowadzaniu kilku słów w innym niż całość utworu języku, lecz na równoprawnym współistnieniu i naprzemiennym następowaniu po sobie kwestii w języku polskim i białoruskim. «Ta dwujęzyczność w jednej sztuce mogła razić wybrednych estetyków» — pisał w recenzji z utworów Dunina-Marcinkiewicza Władysław Syrokomla. Wprowadzenie języka «chłopskiego» do utworu lite-

rackiego, a nieco później muzyczno-teatralnego było wówczas krokiem odważnym — nie tylko z uwagi na nastawienie władz rosyjskich do tego języka, lecz również ze względów kulturowych. W XIX w. bowiem wykorzystanie języka białoruskiego w literaturze XIX w. przed Marcinkiewiczem było widoczne tylko w utworach Jana Czeczota. Pod tym względem *Sielanka* stanowi punkt przełomowy na drodze twórczej Marcinkiewicza, która wiodła go od wierszy i dramatów w języku polskim do utworów w języku białoruskim. «Zostałem albowiem na starość piewcą białoruskiego ludu» — tak, pół ironicznie, pół serio określa literat swój szlak twórczy w dopisku do listu Moniuszki do Sikorskiego z 25 lipca 1855 r.

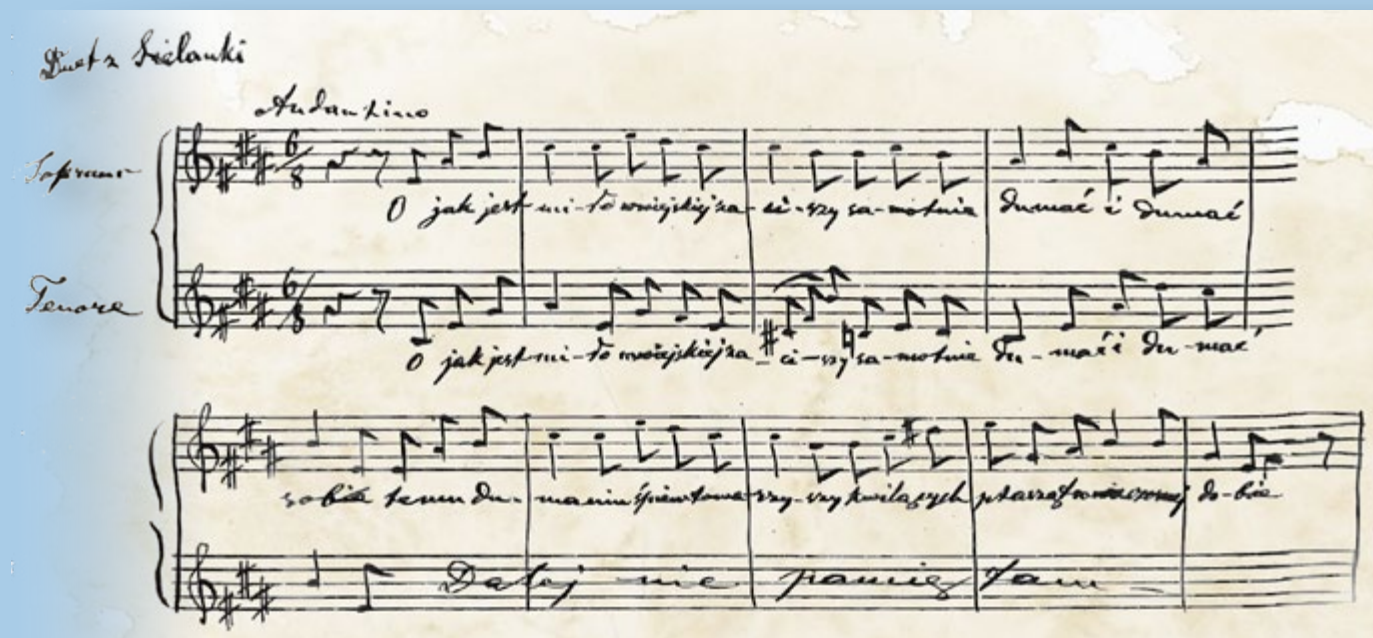
Pierwsza strona tekstu
libretta *Sielanki* z wydania 1846 r.
Scena chóralna w języku białoruskim



ZACHOWANE FRAGMENTY MUZYKI MONIUSZKI Z OPERY SIELANKA

Z muzyki do opery *Sielanka* zachował się w całości jeden fragment — aria (właściwie śpiewka) komisarza Bonawentury Wykrętacza «Moja luba! moja miła!». W latach sześćdziesiątych odnalazł ją w papierach Aleksandra Walickiego znany filolog i historyk literatury białoruskiej Adam Maldzis. W arii tej stary Bonawentura Wykrętacz wyznaje swe uczucie młodej, grzecznej i dowcipnej dziewczynie, mimo że jest wieśniaczką. Aby przedstawić charakter starego zalotnika, Moniuszko wykorzystuje rytm mazurka: w taki sposób Komisarz podkreśla swoje szlacheckie pochodzenie. Postaci tej komizmu dodają dziarskie ozdobniki oraz nadmiernie akcentowane, groteskowo teatralizowane okrzyki «Ach!» (akt II nr 2).

Koniec roku jubileuszowego Stanisława Moniuszki przyniósł jeszcze jedną niespodziankę: na odwrocie kartki arii Komisarza udało się odczytać jeszcze jeden fragment *Sielanki*: duet Karola i Julii «O jakże miło w wiejskiej zaciszy» (akt II nr 8).



Fragment duetu Karola i Julii «O jakże miło w wiejskiej zaciszy» i śpiew Bonawentury Wykrętacza «Moja luba, moja miła». Ze zbiorów WTM

W roku 1856 Antoni Pietkiewicz, polski pisarz, biograf, publicysta, a od 1891 redaktor «Wielkiej encyklopedii powszechnej» wydrukował w «Tygodniku Ilustrowanym» wspomnienia o przyjeździe Stanisława Moniuszki do Mińska w czasie wyborów. Z treści wynika, że jeszcze na dwa lata przed warszawskim triumfem opery *Halka* kompozytor

był bardzo ceniony wśród inteligencji mińskiej. Przyjmowany przez Wincentego Dunina-Marcinkiewicza, Moniuszko był ceniony przede wszystkim jako autor muzyki *Sielanki*, której prapremiera — choć zakazana przez władze — odbyła się w Mińsku 9 lutego 1852 roku.



ADAM PŁUG. MONIUSZKO W MIŃSKU

Moniuszkę, którego cudnych pieśni byłem bezwzględnym, fanatycznym, rzec mogę, wielbicielem, poznałem osobiście w r. 1856 w Mińsku, podczas odbywających się tam wyborów obywatelskich.

Zjazd był bardzo liczny i ożywiony, a wśród rozrywek, w których szukano orzeźwienia po naradach poważnych, koncerty jedno z pierwszych miejsc zajmowały. Było ich ze sześć, jeżeli mię pamięć nie myli; występowali: Apolinary Kątski, Adam Herman, wiolonczelista z Warszawy, oraz Trester i Grüner, fortepianiści. Moniuszko nie koncertował, mimo to wszak-

że, przez cały czas sejmików, który w Mińsku przepędził, był przedmiotem ciągłych owacji, zwłaszcza w gronie artystów i literatów, oraz miłośników sztuki i literatury.

Spotykałem się więc z nim prawie codziennie na wieczorach po różnych domach, między innemi zaś u ś. p. Wincen- tego Marcinkiewicza, który dla niego i Kątskiego owacyjną ucztę urządził.

Dawne to czasy! i niezawodnie w pokoleniu dzisiejszem bardzo mało znajdzie się takich, którzy coś o tym Marcinkiewiczu wiedzą; nie od rzeczy więc będzie kilka słów mu tutaj poświęcić.

W owej epoce był on bardzo czynnym na polu piśmiennictwa, wydając pod pseudonimem Nauma Pryhoworki, w narzeczu białoruskiem, rozmaite utwory wierszem i prozą: («*Sielanka*», «*Wieczornice*», «*Hapon*», «*Ciekawyś? – przeczytaj*», «*Dudarz*»); dawniej zaś zyskał rozgłos niemały, dając koncerty z cudownymi dziećmi swojemi, synem i córką. W r. 1856 był stałym mieszkańcem Mińska, gdzie córka jego, Kamilla, owo niegdyś cudowne dziecko, była jedną z najzdolniejszych fortepianistek i najlepszych nauczycielek.

Na ucztę owacyjną, oprócz Moniuszki i Kątskiego, zaproszeni byli ze świata artystyczno-literackiego: doktor Adam Pieńkiewicz, wydawca «Wyboru poezyi z pisarzy polskich»,



Autoportret Adama Szemesza
(1808-1864). Muzeum
Narodowe w Krakowie

autor «Pieśni naszych» («*Król-Królowa Jadwiga*», «*Batowy szlak*», «*Dwa rapsody z pieśni Chocimskiej*» i inne); Jaźwiński Antoni, autor słynnej swego czasu «*Nowej metody historycznej*»; Adam Szemesz, malarz, uczeń Rustema, Julian Horain, korespondent dzienników warszawskich, beletrysta, gość pożądany w każdym domu, jako człek towarzyski, odznaczający się ujmującym obejściem i wesołym, lubo nieraz ostrym dowcipem; Adam Herman, Trester, Ludwik Nowicki, for-

tepianista-kompozytor, towarzysz artystyczny podróży Kątskiego i jego akompaniator, wreszcie Władysław Bartoszewicz, młody skrzypek, uczeń Kątskiego.

Naturalnie, że oprócz artystów i literatów, było też liczne grono osób płci obojej z inteligencji mińskiej, owacja zaś zasadzała się na tem, że gospodarz, wystąpiwszy na czele trzech dziewcząt, przystrojonych po wiejsku, niosących wieńce i bukiety, złożył hołd Moniuszce i Kątskiemu, wierszem, napisanym w narzeczu białoruskiem, a zaczynającym się od słów, bardzo zręcznie trafiających w ton pieśni gminnej.

Wiersz ten w moim przekładzie brzmiał, jak następuje:

Zaśniały dwie gwiazdki w porę nam szczęśliwą,
Bujają dwa sokoły ponad naszą niwą;
Ejże świecą nam, świecą, nie gwiazdki niebieskie,
Ej szybują, szybują nie sokoły rzeźkie:
Przybyli dwaj dudarze, co uroczem pieniem
Nawet Boże anioły przejmują zdumieniem.

Potem dziewczęta uwieńczyły obydwu mistrzów i podały



Wincenty Dunin-Marcinkiewicz.
Fot. z lat 1860.



*Apolinary Kątski.
Fot. Jana Mieczkowskiego*

im bukiety, a w ślad za tem Pieńkiewicz uczcił każdego z nich wierszem swego utworu.

Posiedzenie nasze długo za północ się przyciągnęło przy ożywionej pogadance, muzyce i śpiewie. Z niewymownem upodobaniem słuchałem Nowickiego, który nie daje się prosić natarczywie, nie drążąc się nic a nic, grał z miłą ochotą, z przyjemnością nawet prawdziwą, czuł bowiem, że ma sympatycznych i pojętnych słuchaczy. Dał nam poznać kilka własnych utworów, z

których długo dziwęczały mi w pamięci jego dziarski Ober-tas, malutka fantazja Słowik, i kilka ślicznych piosnek, przed innemi zaś:

Kupię tobie domek nowy,
Domek nowy, sad wisniowy, i t.d.

Grał także niektóre ustępy z opery swojej, którą wówczas komponował, a do której libretto układał mu z «Budnika» Kraszewskiego Wacław Przybylski. I kompozytor, i librecista dziś już nie żyją, a co się stało z nieskończoną ich pracą, Bogu tylko wiadomo.

Wreszcie, większa część gości już się rozeszła, a pozostało jedynie kilku jedynie artystów i literatów, przysiadłem się do Moniuszki i jałem go wypytywać o «*Halkę*», znaną nam podówczas tylko z libretta, z wydanej w Albumie Wilczyńskiego pieśni «Jak mój wianuszek zwiądl potargany, tak się duszyczka stargała», z prześliczną ilustracją A. Zaleskiego, oraz z arii Jontka: «Szumią jodły na gór szczycie». Łatwo więc pojąć, jak wysokie miałem wyobrażenie o tym utworze i z jak wielkim, szczerym zapalem o nim mówiłem. A że i dla Moniuszki był to przedmiot najbliższy serca, który naonczas właśnie zajmował go najmocniej, chętnie więc o nim mówił, chętnie się spowiadał z ulubionych swych marzeń, nadziei i zabiegów o wystawienie tej opery w Warszawie; w końcu zaś, jak żywe, entuzjastyczne budzi we mnie zajęcie, dobroć swą i uprzejmość aż do tego stopnia posunął, że usiadłszy przy fortepianie, dał mi ogólne pojęcie o tem arcydziele, opowiadając treść, malując sceny, przegrywając partye zbiorowe, oraz nucąc arie solowe.



*Julian F. Horain
z synem Tadeuszem*



Stanisław Moniuszko... z r. 1842.
Rysunek Czesława Moniuszki

Mamże mówić, jakie sprawił na mnie wrażenie, jaką wdzięczność, jakie uwielbienie w duszy mej zbudził?! Na początku już powiedziałem, że, nie znając go osobiście, byłem fanatycznym jego wielbicielem, za nieocenione jego śpiewniki, a tutaj dodam jeszcze, że czułem dla niego sympatyę serdeczną, nie tylko jako dla kompozytora, lecz także jako dla człowieka, o którym bardzo wiele, dzięki Syrokomli, wiedziałem, między innymi zaś i to także, że nie byłem mu nieznanym i obojętnym, jako autor «Zagonu rodzinnego». Teraz więc podbił mię ostatnie, na całe życie.

Nazajutrz, a właściwie tegoż dnia, bośmy się rozeszli o świcie, napisałem mu do albumu wiersz następujący:

Grajku serdeczny, grajku nasz jedyny!
Wiesz-że ty, jakim tve cudowne pieśnie
Szczęściem mi były, gdym tęsknił boleśnie,
Niby wygnaniec, zdala od rodziny.

Rajska ptaszyna moja złotoskrzydła,
Anielską ręką tkliwie wykarmiona,
Jak mi bywało poczenie kwilić ona,
To wnet mię dziwne otoczą mamidła.

Dusza o całym świecie zapomina,
Serce się jakoś rozmarzy, rozczuli,
Niby w kolebce, gdy piosnka matczyna
Dźwięczy mu do snu słodkie luli, luli.

I zwolna, zwolna, ból srogi zadrzemie,
I myśl się troskom wykradnie na chwilę,
I rozwinąwszy skrzydełka motyle,
Kwieciem pomyka na rodzinną ziemię.

Czemże ci spłacę rajskie te rozkosze?
Tyś bogacz w ducha świetlanej krainie,
Jam uborzuchny i nieznany w gminie,
Cały skarb tylko w sercu tkliwem noszę.

Lecz wiele daje, kto, jak w Piśmie, wdowa
Ostatni szeląg składa na ołtarze:
Przyjmże me serce we wdzięczności darze
Toż to najśłodsza nagroda grajkowa.



*Fragment pomnika
Stanisława Moniuszki i Wincentego Dunina-Marcinkiewicza (2016)*

© Światlana Niemagaj, Siarhei Makhau